ROK IX. № 238 (2448)

SŁOWO

WILNO, Czwartek 16 października 1930 r.

Redakcja i Administracja, Wilno Zamkowa 2 i Ad. Mickiewicza 4. otwarta od godz. 9 do 4. Telefony: Redakcji 17.82. Adaminstr. 228

PRZEDSTAWICIELSTWA:

BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Łaszuk.
BIENIAKONIE — Bufet Kolejowy.
BRASŁAW — Księgarnia T-wa „Lot".
DĄBROWICA (Polesie) — Księgarnia K. Malinowskiego.
DUKSZTY — Bufet Kolejowy.
GŁĘBOKIE — ul Zamkowa, — W. Włodzimierow.
GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch".
HORODZIEJ — Dworzec Kolejowy — K. Smarzyński.
IWIENIEC — Sklep Tytoniowy S. Zwierzyński.
KLECK — Sklep „Jedność".
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Mateski.
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch".
NIEŚWIEŻ — pl. Ratuszowa — Księgarnia Jarwanskiego.
NOWOGRÓDEK — Kiosk St. Michalskiego.
N. ŚWIĘCIANY — Księgarnia T-wa „Ruch".
OSZMIANA — Księgarnia Spółdz. Nauczycielskiej.
PIŃSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski.
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej.
SŁONIM — Księgarnia D. Lubowskiego, ul. Mickiewicza 12.
STOŁPCE — Księgarnia T-wa „Ruch".
ST. ŚWIĘCIANY — ul. Rynek 6 — N. Tarasiejski.
WILEJKA POWIATOWA — ul Mickiewicza 24, F. Juczewska
WARSZAWA — T-wo Księg. Kol. „Ruch".
WOŁKOWYSK — Księgarnia T-wa „Ruch".

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicę 7 zł. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80259. W sprzedaży detal. cena pojedyńczego numeru 20 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem
Redakcja rękopisów nie zamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetrowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3 gr. 40. Za tekstem 15 groszy. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 groszy.

W GÓRĘ

„Nasza Przyszłość" miesięcznik konserwatywny pod redakcją dr. Jana Bobrzyńskiego poświęca swój artykuł wstępny omówieniu radomskiej mowy pułk. Sławka. Z artykułu tego wyjmujemy kilka kartek.

Nie były dla zapaleńców wskazówką te wszystkie przemiany, te wszystkie dowody stopniowego „zwrotu na prawo", które od szeregu lat ostatnich skonsta tować możemy we wszystkich państwach, do niedawna szczerze demokratycznych. Tym zapaleńcom lub oportunistom obserwacja nic nie mówiła. Szli naprzód w świętem przekonaniu, że prawa niwelującej wdół gilotyny rządzić będą światem, no a przedewszystkiem Polską.

Aż tu nagle w cały ten radosny pochód naiwnie - demokratyczny uderza jak grom mowa premjera Sławka, wypowiedziana wobec dziesięciotysięcznego tłumu na ostatnim zjeździe legjonistów w Radomiu. Mowa, nie będąca dla niektórych niespodzianką, ale tylko wyraźnem przypieczętowaniem ogólnego kierunku, w jakim dąży kierownictwo rządów pomajowych od kilku lat, to jest od czasu, gdy nabrało doświadczenia, do jakiej ruiny politycznej i materjalnej popędzają młodą, słabą jeszcze Polskę teorje demokratyczne wszelakiego kalibru. Ale, wyznajemy to chętnie, że nie przypuszczaliśmy, aby ciężkie to doświadczenie zdołało w umysłach kierownictwa reżimu pomajowego już dzisiaj tak daleko idące wykrystalizować przekonania i tezy. Posłuchajmy niektórych zwrotów.

Spójrzyjmy w bardziej odległą przeszłość naszej ojczyzny. Zobaczymy, jak w ciągłych walkach o obronę państwa hartowało się i rosło rycerstwo, jak wybijały się najtęższe jednostki, jak ponad poziom przeciętny wyrastały nazwiska historyczne.

Z zasług rycerskich wywodziła esię szlachta. Mogła ona, w oparciu o swój dobrobyt, przez długie pokolenia przekazywać tradycję przodków - rycerzy, mogła wzbogacać swoją kulturę i cywilizację, mogła utrzymywać w swoich rękach decydującą rolę w Rzeczypospolitej.

Lepszą jej część znamionowały dwie podstawowe wartości.

Po pierwsze, w rycerskiej atmosferze wyrosła rycerska moralność — poczucie honoru, ambicja państwowa i żądza sławy. To co w naszej przeszłości było wielkie, temi wartościami było ożywione i z nich obowiązujące nakazy stwarzało. Wartości te zachowały swoją treść i po dzień dzisiejszy. Nie dla obliczonego interesu, czy się opłaci, lecz dla honoru osobistego, związanego z poczuciem godności narodu, szły i ginęły pokolenia w walce o własną i narodu godność.

Drugą cechą, znamionującą naszą dawną przeszłość, było przyznawanie herbów i szlachectwa tym, którzy zasługami wojennemi z rycerstwem się zrównali — proces równania ku górze, by ówczesnemu poczuciu równości stało się zadość.

Obok tego, u schyłku wieku XVIII-go, w szeregach tej samej uprzywilejowanej warstwy szlacheckiej zjawiają się jednostki, rozumiejące potrzebę podciągnięcia ku wyższemu poziomowi życia publicznego szerszych warstw. To równanie ku górze obejmuje początkowo stan średni, by z kolei, poprzez dzieje wieku 19-go i naszych walk wyzwoleńczych, ogarniając robotników i włościan, doprowadzić do pełnych i równych praw wszystkich obywateli Polski.

To, co w innych narodach odbywało się kosztem szeregu krwawych walk społecznych, to u nas było zawsze dziełem światłych jednostek, które w instynkcie narodu znajdowały oddźwięk i poparcie.

Wszelki postęp i rozwój były zawsze wynikiem twórczych pomyśleń pracy jednostek wyrastających swemi wartościami moralnemi i umysłowemi ponad własne otoczenie, czy ponad naród cały. One w rozlicznych dziedzinach życia wnosiły i dobudowywały do dorobku przeszłości nową treść. One, dzięki swojej twórczej pracy, stawały się elitą społeczeństwa.

Trzeba to czuć aby dojrzeć głęboką istotę dzisiejszych przeobrażeń i umieć postawić sobie cele i drogi, któremi iść należy... Poprzez elitę ludzi umysłu i elitę ludzi charakteru, których jest wielu we wszystkich warstwach narodu, trzeba dotrzeć do instynktu całego społeczeństwa, trzeba podjąć walkę z tem, co rozwój twórczych sił hamuje.

Zadanie to jest trudne w swojej istocie, trudne po wielokroć jeszcze dlatego, że zbyt wielu ludzi złych lub głupich poprzez demagogiczne oszukiwanie stara się bałamucić społeczeństwo, poniżając jego godność ludzką, hamując proces jego rozwoju.

To trudne zadanie podjęte jednak zostało i jest naszym celem.

Taki stopniowy postęp w podnoszeniu się mas do wyższych wartości ducha, to nie jest rzecz, która się dzieje sama z siebie. Postęp bywa dziełem tych jednostek, które wyrastają swemi wartościami ponad otoczenie, za sobą je ciągną. Jeśli treścią podstawową, wspólną dla wszystkich, będzie służenie państwu i jego wielkości, jeśli w imię takiego celu zdołają się zjednoczyć wszystkie żywe i czynne siły w narodzie, jeśli ustalą zasady moralności zbiorowej, oparte o honor i godność człowieka, a równocześnie pobudki czerpać będą w ambicjach państwowych, to stworzą najsilniejszą i najpiękniejszą podnietę w wiecznem pięciu się społeczeństwa ku wyższym wartościom ducha.

To też... chcemy i postanawiamy: ...honor własny z ambicją państwową wiązać, a pomniejszycielom Polski miejsca nie ustąpić".

Wyznajemy to szczerze, że żaden konserwatysta, nie mówiąc już o zwolennikach umiarkowanie demokratycznych poglądów, choćby największy patrjota i laudator temporis acti, nie byłby w stanie zdobyć się dzisiaj na takie słowa, na takie nawiązanie do szlachetnej przeszłości narodu, bezstronne oddanie jej sprawiedliwości, gdzie na to zasłużyła i wezwanie na wiecu publicznym obecnego, zdemokratyzowanego i zradykalizowanego pokolenia do nawiązania do tej przeszłości i wzorowania na jej szlachetnych zdobyczach kulturalnych dalszej pracy nad naprawą Rzeczypospolitej. A ileż mieliśmy dotąd kierowników rządu i mężów stanu, Paderewskich, Dmowskich, Grabskich, Hallerów, Ponikowskich, nie mówiąc już o radykałach, mieniących się patrjotami, w rodzaju Daszyńskich, Moraczewskich czy Witosów — a jednak żaden z nich nie zdobył się na podobne akcenty, żaden z nich nie miał odwagi cywilnej czy przekonania nawiązać do świetnych tradycyj narodu i rzucić w zdemagogizowane społeczeństwo hasła „równania w górę", hasła uszanowania cennego dorobku naszej historji i kultury i podniesienia do jej poziomu warstw, w tym względzie jeszcze zacofanych! Przeciwnie — wszyscy nasi dotychczasowi „wielcy ludzie" i „wielcy patrjoci", drżąc ze strachu przed rozwichrzoną demagogją, przed groźbami Daszyńskich czy Witosów, zamknęli pośpiesznie wieko nad trumną przeszłości i zaczęli nam prawić o konieczności obniżenia kultury narodowej, gospodarstwa i ustroju państwowego do poziomu najniższego proletarjatu — jak tego wymagają kanony radykalnej demokracji. Chcąc czy nie chcąc szli oni wszyscy, bezpośrednio czy pośrednio, na rękę doktryny Marksa, nie zdając sobie sprawy między zewnętrznym pozorem podnoszonego przez nich biało - amarantowego sztandaru a proletarjacką rzeczywistością, w którą wtrącali państwo i społeczeństwo.

To są fakta, odsłonione z pozorów patrjotycznej trom-tadracji, których żadna djalektyka ex post nie będzie nigdy w stanie zatuszować. Dopiero głos legjonisty, członka przedwojennej Polskiej Organizacji Wojskowej, nawiązując siłą rzeczy do tradycji dawnych legjonów, do niezachwianej wiary w Polskę „póki my żyjemy", zabrzmi do społeczeństwa polskiego właściwem słowem, jakie powinno było odezwać się na samym początku z ust tych, którzy po ustąpieniu okupantów zaczęli niby Polskę budować. Powiadam „niby", gdyż to, co zaczęli budować, było Polską tylko z pozoru, a w rzeczywistości jakąś proletariacką, wrogą wyższej kulturze republiką ludową, radykalną, półsocjalistyczną, nawiązującą w gruncie rzeczy chętniej do sierpa i młota, niż do orła białego, któremu łobuzerskim gestem strącono koronę z głowy, jakby nic pilniejszego nie było w kraju do roboty. Wszak niedawny marszałek sejmu polskiego, Daszyński, debiutował swój udział w odbudowie Polski osławioną groźbą w Krakowie, że „głowy będą lecieć z karków, jak kominy z dachów"! A potem pojechał do Lublina, aby podnieść tam czerwony sztandar proletarjatu, wzorem rewolucji rosyjskiej, która strasznie mu wówczas zaimponowała!

Trzeba było dopiero jedenastu lat walki i niedoli z duchem proletaryzującej niwelacji, aby usłyszeć z ust oficjalnego kierownika rządu to, co powinniśmy byli usłyszeć 11-go listopada roku 1919!

Dobrze, że słowa te nareszcie padły. Jako konserwatyści, nie oddajemy się bynajmniej entuzjastycznym porywom, nie chcemy przesądzać natychmiastowego, praktycznego słów tych rezultatu. Demagogja w społeczeństwie, ustawodawstwie, administracji i gospodarce krajowej nie da się usunąć jedną mową, choćby najenergiczniejszą, prezesa rady ministrów. To wiemy. Ale kapitalne znaczenie tej mowy polega właśnie na zdecydowanem wskazaniu kierunku, w którym odtąd ma iść rozwój państwa — kierunku ku górze, albo jeśli kto tak nazwać woli, kierunku na prawo, a więc stanowczego odwrotu z dotychczasowej demagogicznej równi pochyłej, na której niemasz zatrzymania i na której dnie powiewa tylko czerwony sztandar komuny.

Bo naiwnym jest, kto sądzi, że w pochodzie wdół czy na lewo, a więc w kierunku, wskazanym przez idee demokratyczne, możliwe jest zatrzymanie się w dowolnym punkcie, że możliwe jest oznaczenie sobie zgóry: dotąd demokracja, a stąd zdrowy rozsądek, patrjotyzm, konieczności państwowe i t.d. **Takiego wyboru** rozpęd pochyłej niestety nie dozwala. Nad wozem, pędzącym w przepaść, niemasz deliberacji, ani filozofji, ani eklektyki. Musi w przepaść runąć, jeżeli mu ktoś nie wrzuci zdecydowanym gestem zapory między szprychy i w ten sposób nie zahamuje. To właśnie znaczenie mają wyżej zacytowane zwroty w mowie premjera Sławka. Stwarzają punkt zwrotny, otwierają możność konstruktywnej, szlachetnej pracy państwowej — w przeciwieństwie do kierunku, w jakim nas pchały dotąd wszystkie partje demokratyczne bez wyjątku.

I jeszcze jedno wynika z tej mowy — wygłoszonej oczywiście nie bez porozumienia z marszałkiem Piłsudskim — jasno i wyraźnie: platforma, na jakiej reżim pomajowy chce stanąć w sprawie naprawy konstytucji i uzdrowienia stosunków. Platforma „nobilitowania" całego produktywnie pracującego społeczeństwa. Bo naprawę naszej fatalnej konstytucji możnaby podjąć z różnych punktów widzenia. Możnaby np. ograniczyć się do wprowadzenia kilku poprawek celem formalnego wzmocnienia władzy wykonawczej, bez zmiany jednak demagogicznego ducha konstytucji. Niewiele by się przez to w państwie zmieniło. Ale właśnie z mowy p. Sławka wynika wyraźnie zapowiedź zmiany zasadniczego nastawienia ideowego, kiedy rządy obecne, a w pierwszem rzędzie ich kierownik, mają zamiar natchnąć szerokie sfery społeczeństwa. A to uważaliśmy i uważamy zawsze za podstawowy warunek rzetelnej naprawy ustroju, bo w przeciwnym razie demokracja, a raczej demagogja pozostanie ostatecznie tryumfującą.

Reasumując, mowa radomska nie zapowiada bynajmniej jakiejś „reakcji" w znaczeniu wstecznictwa, czemby ją czerwoni demokraci chętnie chcieli napiętnować. Przeciwnie, głosi wyraźnie program równości społecznej równości obywateli wobec państwa i prawa, ale równości, dążącej w górę — ideologję arystokratyzacji wszystkich warstw narodu. Jeżeli taki program nie skończy się na jednej mowie, ale stanie się w praktyce, w każdym calu, istotnie przewodnią wytyczną rządów „systemu pomajowego", to wie, ale stanie się w praktyce, w każdy prawdzwy patrjota, powinien poprzeć ze wszystkich sił dążenia obecnych rządów, nie zrażając się małodusznie, po filistersku, lokalnemi niedomaganiami różnych władz lub panującym kryzysem gospodarczym. Bo niedomagania te są nieodłączne od każdego zapoczątkowanego dzieła naprawy, a kryzys gospodarczy, wywołany zresztą ogólną konjunktura światowa, jest potęgowany u nas właśnie oddziaływaniem demagogicznych ustaw politycznych i gospodarczych, będących wytworem pierwszych siedmiu lat rządów sejmokracji i demokracji.

Zamiast więc narzekać, krytykować i oddawać się jałowej opozycji która niedoli naszej ani o jedną jotę nie poprawi, powinny wszystkie światlejsze, prawdziwie patrjotyczne sfery społeczeństwa uchwycić, utrwalić i wzmocnić „zwrot na prawo", zapowiedziany wystąpieniem premjera Sławka. Powinny wykorzystać tę oficjalną wolację **istotnego kierunku** rządów pomajowych i ułatwić ich produktywne zamierzenia przeważeniem na prawo szali losów państwa całym ciężarem gatunkowym swych walorów. Oczekiwanie i przypatrywanie się wypadkom w bierności i w jałowej krytyce, w oczekiwaniu jakichś cudów czy ideałów, do niczego nie doprowadzi, a **tylko dyskredytuje** wartość wyższych sfer społeczeństwa i utrudnia niezmiernie zadanie tym wszystkim, którzy dążą czynnie do naprawy stosunków w myśl zasad, w mowie radomskiej ogłoszonych.

Tajemnicze porwanie b. prezydenta Finlandji

HELSINGFORS, PAT. Były prezydant Stohlberg wraz z żoną zniknął we wtorek rano w czasie przejażdżki w pobliżu swej willi, położonej w okolicach Helsingforsu. Panuje obawa, że nastąpiło porwanie.

HELRINGFORS. PAT. Potwierdza się wiadomość, że były prezydent Stohlberg wraz z żoną zostali porwani przez nieujawnionych dotąd ludzi. W nocy odnaleziono ich w Joensuu we Wschodniej Finlandji. Oboje są zdrowi i cali.

DLACZEGO PORWANO STOHLBERGA?

HELSINGFORS, PAT. Powodem porwania Stohlberga posłużyły, jak donosi prasa tutejsza, rokowania Stohlberga z byłym premjerem Kalio oraz z przywódcami socjalistów w sprawie utworzenia lewego bloku do walki nietylko z komunistami, ale i lappowcami. Stohlberg należy do partji postępowców.

UJĘCIE ZAMACHOWCÓW

HELSINGFORS, PAT. Jak donoszą z Joensuu, zostało tam aresztowanych dwóch zamachowców na byłego prezydenta Stohlberga. Nazwiska ich są następujące: Erkki Voroma, przy którym znaleziono rewolwer i kilka magazynów, oraz Kaarbo Olin. W ostatniej chwili donoszą, że aresztowany został również jeden z uczęstników porwania w Helsingforsie.

PORWANIE DZIEŁEM LAPPOWCÓW

HELSINGFORS. (PAT). Cała Finlandja jest poruszona faktem porwania Stohlberga. Prawie wszystkie pisma wyrażają pogląd, że ostatni krok łappowców przekroczył miarę cierpliwości i przypuszczają, że przeciwko ich samowoli przedsięwzięte zostaną energiczne kroki. Minister komunikacji Vennola, zastępujący premjera Svinhuvuda, wyraził p. Stohlbergowi wyrazy współczucia i zaproponował mu specjalny pociąg na wyjazd z Joensuu do Helsingforsu. P. Stohlberg jednak odmówił i wyjechał zwykłym pociągiem o godz. 13.30.

Jeden z dziennikarzy uzyskał wywiad z p. Stohlbergiem, tkóry oświadczył podczas podróży, iż osobnicy, którzy go porwali, badali go, nazywając przyjacielem komunistów i wogóle z rodzaju pytań jasnem było, że byli to lappowcy. Zamiarem ich było odwieźć Stohlberga i jego żonę do granicy sowieckiej i tam wyrzucić za granicę. Zamiar ten nie udał się jedynie z powodu tego, że w oznaczonem miejscu i czasie nie czekał drugi samochód.

Loebe prezydentem Reichstagu

BERLIN. (PAT). Na posiedzeniu w dniu 15 bm. Reichstag dokonał wyboru prezydjum. Cztery stronnictwa zgłosiły kandydatów na stanowisko prezydenta parlamentu: socjaldemokraci — Loebego, ludowcy — Scholza, komuniści — Picka — niemiecko narodowi — Graefa. W pierwszem tajnem głosowaniu oddano 554 głosy ważne, z czego otrzymali Loebe 266, Scholz 179, Pick 468, Graef 41. Wobec tego że żaden z kandydatów nie uzyskał absolutnej większości, zarządzono ściślejszy wybór między Loebem i Scholzem. W głosowaniu tem na 478 głosów ważnych otrzymali: Loebe 269 i Scholz 209 głosów. 77 posłów wstrzymało się od głosowania. Tem samem pos. Loebe wybrany został prezydentem Reichstagu.

NAPRĘŻONA SYTUACJA W BERLINIE.

BERLIN. (PAT). W dniu dzisiejszym we środę, policja w dalszym ciągu pozostaje w pogotowiu alarmowem. Gmach Reichstagu od wczesnego rana otoczony jest kordonem policji konnej i pieszej. Silne oddziały policji skoncentrowane są pozatem wpobliżu Tiergarten. Plac Republiki przed parlamentem i ulice w otoczeniu tegoż zamknięte są kordonem.

Wpobliżu Reichstagu gromadzą się ustawicznie wielkie tłumy publiczności. Policja wielokrotnie zmuszona była opróżniać plac. Wśród publiczności zwraca uwagę wielka ilość młodzieży hitlerowskiej, demonstrującej ustawicz nie okrzykami na cześć przejeżdżających posłów narodowo - socjalistycznych. Do godz. 6 wiecz. nie doszło nigdzie do poważnych wykroczeń.

WYROK NA DEMONSTRANTÓW HITLEROWSKICH.

BERLIN. (PAT). — Sąd rozpatrujący w trybie doraźnym sprawę 17 hitlerowców, aresztowanych w czasie zaburzeń poniedziałkowych, wydał wyrok, mocą którego 13 z oskarżonych skazanych zostało na więzienie od 3 tygodni do 6 miesięcy. 4 oskarżonych uwolniono. Wszystkich skazanych sąd wypuścił narazie na wolność.

Strajk metalowców w Berlinie

STRAJKUJE 126 TYS. ROBOTNIKÓW.

BERLIN. (PAT). — W myśl uchwały organizacji robotników w metalurgicznych rozpoczął się dnia 15 bm. rano powszechny strajk w zakładach przemysłu metalurgicznego na obszarze wielkiego Berlina.

Robotnicy stosownie do instrukcyj komitetu strajkowego gremjalnie o godz. 9 rano opuścili fabryki, udając się do lokalów związków zawodowych. Strajk objął 283 zakłady przemysłu metalowego. Do południa pracę porzuciło126 tys. robotników i robotnic. Za zgodą komitetu strajkowego w fabrykach pozostali przy pracy tylko robotnicy powyżej 60 lat oraz inwalidzi wojenni. W poszczególnych fabrykach urzędują stale komitety strajkowe.

W głosowaniu nad orzeczeniem rozjemczem 90.600 robotników wypowiedziało się za strajkiem, przeciwko — 15.855. Mimo agitacji komunistów i hitlerowców strajk ma dotychczas przebieg spokojny.

STARCIE POLICJI ZE STRAJKUJĄCYMI.

BERLIN. (PAT). Prezydjum policji berlińskiej komunikuje, że we środę wieczorem przed siedzibą związku przemysłowców metalurgicznych doszło do starć między policją a robotnikami, którzy atakowali czynnie zgłaszających się do pracy. Policja użyła pałek gumowych dla rozproszenia gromadzących się demonstrantów. Pozatem na jednej z ulic strajkujący zaatakowali robotników, zajętych przy załadowywaniu wozów firmy transportowej. Jeden z robotników został raniony.

Przygotowawcza konferencja rozbrojeniowa

ROZPOCZNIE OBRADY W GENEWIE 6-GO LISTOPADA.

GENEWA. (PAT). Jak podaje Havas komisja przygotowawcza konferencji rozbrojeniowej zwołana została na dzień 6 listopada w Genewie celem wznowienia i dokończenia swej ostatniej sesji.

NA FRONCIE WYBORCZYM

WITOS NIE BĘDZIE KANDYDOWAŁ Z LISTY CENTROLEWU

WARSZAWA, (Tel. wł. Słowa). Byli posłowie, znajdujący się w Brześciu, a zamieszczeni na listach państwowych, jako kandydaci do Sejmu i Senatu, otrzymali możność wypowiedzenia się co do tego, czy kandydaturę przyjmują. Były poseł Witos złożył oświadczenie, że nie zamierza kandydować z listy Nr. 7.

ARESZTOWANIE B. POSŁA MEHRINGA.

WARSZAWA. 15. 10. (tel. wł. „Słowa"). Donoszą z Torunia że na podstawie zarządzenia prokuratora Sądu Okręgowego w Toruniu aresztowany został zamieszkały w Chełmży b. poseł Stanisław Mehring z PPS CKW.

B. poseł Mehring oskarżony jest w dwóch sprawach o zniesławienie Marszałka Piłsudskiego, w dwóch o znieważenie Rządu, w jednej o zniewagę Sądu a ponadto o rozpowszechnianie ulotek antypaństwowych i podburzanie do nieposłuszeństwa ustawom. Wszystkie te sprawy znajdują się w prokuraturze toruńskiej. Oprócz tego w prokuraturze w Brodnicy znajduje się sprawa przeciwko b. posłowi Mehringowi o oszczercze poniżanie urządzeń państwowych.

O CO OSKARŻONY JEST KWAPIŃSKI?

WARSZAWA. 15. 10. (tel wł. „Słowa"). W związku z wyznaczeniem przez Sąd Okręgowy w Sosnowcu rozprawy głównej przeciwko b. posłowi Kwapińskiemu PPS CKW na dz. 27 października, dowiadujemy się, że b. poseł Kwapiński oskarżony jest z artykułu 129 K.K. o to, że w dniu 1 listopada 1929 roku na wiecu w Olkuszu nawoływał do strajku generalnego i do walki w celu obalenia rządu.

SZARGANIE TRUMNĄ

W gminie Choczni zmarła matka uwięzionego w Brześciu b. posła Józefa Putka. Matka b. posła na kilka dni przed śmiercią napisała do niego list, który pielęgniarka przesłała do zarządu Str. „Wyzwolenie", ten zarząd zaś do Brześcia.

Prasa opozycyjna nawet pożegnanie śmiertelne matki z synem chce wykorzystywać dla celów politycznych. Jest to naprawdę szkaradne. Tembardziej, że treść listu matki b. posła Putka jest nawskroś religijny, poleca go opiece Boga. Jak wiadomo p Putek jest najwybitniejszym i najajaskrawszym przedstawicielem t. zw. antyklerykalnych kierunków w Sejmie. List więc ma charakter prywatny, osobisty, nic wspólnego z poglądami czy taktyką polityczną p. Putka nie mający, a używanie tego listu w celach polemiczno - partyjnych jest naprawdę szarganiem trumną zbyt obrzydliwem.

Władze nie zezwoliły b. posłowi Putkowi na udział w pogrzebie matki. Na razie wydaje się nam to przykre i niehumanitarne, zwłaszcza że posłowi Dubois zezwolono na obecność przy połogu żony. Ale trzeba pamiętać, że Chocznia miejsce zamieszkania posła Putka, jest to gmina do gruntu przez niego zaagitowana która już kiedyś próbowała zrobić z siebie coś w rodzaju małej republiki z p. Putkiem na czele Pojawienie się więc teraz p. Putka grozi zaburzeniem porządku publicznego.

ECHA UDAREMNIONEGO ZAMACHU

P. MARSZAŁEK PIŁSUDSKI W PRZEJEŹDZIE PRZEZ MIASTO W OTWARTYM SAMOCHODZIE.

P. Marszałek Piłsudski został zawiadomiony we wtorek po południu przez ministra spraw wewn. o szczegółach udaremnionego zamachu. P. Marszałek wysłuchał referatu, dotyczącego przebiegu wstępnego śledztwa i usiłował odtworzyć w pamięci okoliczności, wśród których krytycznego dnia pracował, a w szczególności dlaczego nie wyjechał z Belwederu. Stało się to z powodu nawału pracy i pilnych zajęć państwowych.

Późnym wieczorem, gdy miasto było już poruszone wiadomością o udaremnieniu zamachu na Marszałka Piłsudskiego i wykryciu sprawców — o godz. 10 wieczorem pojawił się nagle na głównych ulicach miasta p. Marszałek w otwartym samochodzie w towarzystwie adjutanta. Marszałek Piłsudski jechał po skończonej pracy z Prezydjum Rady Ministrów do Belwederu przez Krakowskie Przedmieście i Aleje

W pewnej chwili, gdy na Nowym Świecie utworzył się zator z taksówek i samochód Marszałka musiał zwolnić, publiczność licznie zgromadzona o tej godzinie na ulicy, gorąco witała przejeżdżającego p. Marszałka.

ZWOLNIENIE KAZIMIERZA PIETKIEWICZA I TOMASZA MICHALAKA.

W związku z przeprowadzonemi przez warszawskie władze bezpieczeństwa rewizjami w mieszkaniach członków milicji PPS CKW, znaleziono pewną ilość nielegalnie posiadanej broni w mieszkaniu zajmowanem przez pp. Kazimierza Pietkiewicza i Tomasza Michalaka w Warszawie przy ul. Leszno.

Obu wymienionych władze bezpieczeństwa zatrzymały i po wyjaśnieniu sprawy, oraz po skierowaniu jej na zwykłą drogę karno - administracyjną wczoraj wieczorem obu zatrzymanych zwolniły.

* * *

Policja polityczna zwolniła również p. Gorgolową (Leszno 55). Należy zaznaczyć że w mieszkaniu Gorgolowej odbywały się narady uczestników spisku. Stwierdzono jednak, że Gorgolowa odstępując mieszkanie Jagodzińskiemu, nie wiedziała do jakich celów ma ono służyć.

ECHA KRAJOWE

Katastrofa samolotowa pod Lidą

LIDA, 15. X. (tel. wł. „Słowa). W dniu dzisiejszym o 4-ej po południu samolot typu Potez pilotowany przez por. pilota Pietraszkiewicza, wskutek defektu w motorze uległ katastrofie w pobliżu prochowni pod Lidą.

Obserwator por. Gieysztowt doznał silnych obrażeń, pilot natomiast por. Pietraszkiewicz wyszedł z katastrofy bez szwanku. Samolot został zniszczony.

PROZOROKI. POW. DZIŚNIEŃSKI

— Z każdej beczki — po troszeczkę

W cichym, dalekim zakątku Rzeczypospolitej, nad samą niemal granicą polsko-bolszewicką, leży małe miasteczko Prozoroki. Piękna i urocza pagórkowata okolica, gęsto ozdobiona jeziorami robi miłe wrażenie.

Szeroka ulica „Odrodzenie“ długa i prosta, a po obu stronach skromne, lecz dobrze utrzymane domy, piękne gmachy: „Spółdzielni lniarskiej““, urzędu gminy, szkoły powszechnej, poczty, apteki, posterunku pol. państw. dalej wspaniała budowa kościoła, wznosząca się ponad wszystkie budynki z potężnemi wieżami, jak dwoma ramionami, wyciągniętemi ku niebu, maleńka, lecz stylowa i piękna cierkiew a do tego spokój i cisza, wreszcie widoczne wiechy graniczne „Raju sowieckiego“, wszystko to robi nastrój tajemniczy, cenny, trochę lękliwy, lecz piękny.

Dookoła miasteczka Prozorok dosyć gęsto rozsiane kolonje osadników — bohaterów, walczących przed laty o wolność Polski. Te kolonje są jakby placówkami żywej polskiej duszy i mowy na naszych rubieżach wschodnich. Zresztą o tem nieco niżej, w odpowiedniej rubryce.

Ludność w tej okolicy wyłącznie prawie katolicka — cicha, spokojna, mocno przygnębiona nieurodzajem, a jeszcze mocniej obfitością najrozmaitszych podatków z doliczeniem do każdego z nich dziesięć procent podatku od podatków na rzecz... zresztą kto tam się zorjentuje na czyją rzecz!

Domki ubogie, powykrzywiane we wszystkie strony, trochę popeckane wapnem, wyraźnie świadczą o stanie gospodarczym mieszkańców tej gminy.

Lecz wróćmy do samych Prozorok. Piękny gmach „Spółdzielni Lniarskiej“ ładnie wygląda nazewnątrz, niestety, jest zawsze zamknięty i ogrodzony dookoła drutem kolczastym, jest jakby symbolem zasklepienia i ograniczenia tej organizacji, zasypia snem ciężkim i długim pod ciężarem swego gmachu i kryzysu gospodarczego. Dla kogo spółdzielnia powstała, jest tajemnicą; dla obcych wstęp wzbroniony, a wolny tylko dla członków. Od frontu widnieje napis „Pokój jadalny“, sądzę, że dalej „sypialny“ „karciany“. Ogrodzenie kolczaste nie pozwala zaznajomić się bliżej, idźmy więc nieco dalej. Wstąpmy na chwilę do „urzędu gm.“Gmach piękny i miły, po dwakroć malowany, raz na biały, raz na brunatny kolor. Działo się to przed przyjazdem Pana Prezydenta Rzplitej; zeskrobano białą farbę — oznakę niewinności, a pomalowano naciemno i słusznie! Lecz proszę do środka.

Tu na prawo jest sala dla urzędników, w niej codziennie: zastępca wójta, dwóch sekwestratorów — stróżów podatkowych, sekretarz, podsekretarz, buhalter, maszynista i wielu jeszcze innych. Nieco dalej, w osobnym pokoiku, sam **wójt** i jego sekretarz osobisty. Na drzwiach tego pokoiku napisano wołowemi literami **„Wójt gminy“** a nieco mniejszemi — przyjmuje w poniedziałki, czwartki i soboty od godz. 8.30 do 3 po poł. Na korytarzu dwa rowery, niezmordowane koniki sekwestratorów. Mniej więcej tak się przedstawiała gmina prozorocka za czasów despotyzmu i wszechwładztwa Kuczyńskiego i S-ki z nieograniczoną bezczelnością. O jego działalności, o zasługach, wyświergotał już państwu „Wróbel na dachu“. Powtarzać nie będę, przypomnę tylko, że kandydat do wielkich godności, mąż zaufania, etc. etc. popełnił defraudację w kasie gminnej przeszło trzynaście tys. zł. (fatalna liczba 13). Obecnie przy dokładniejszem zbadaniu, liczba ta przerosła już trzydzieści tysięcy, ale o tem już czytelnicy „Słowa“ wiedzą.

Chcąc zrobić konkurencję panu Grafologowi i dać nieco dokładniejsze wiadomości czytelnikom o osobach należących do S-ki Kuczyńskiego, lub blisko doń stojących, otwieram „kącik grafologiczny“ (ekspertyza gratis).

KĄCIK GRAFOLOGICZNY.

Kuczyński, wójt gminy. Zdolności kombinacyjne. Dużo odwagi, połączonej z zuchwałością, bezczelne obchodzenie się z ludźmi (mam na myśli wieśniaków, ciemnych i bezradnych) zanik dawnego patrjotyzmu. Obowiązków pro publico bono. Pan nie uznaje — widzi we wszystkiem swoje własne interesy m. in. potrafi Pan zachować tajemnicę, jak naprzykład wychować (wyhodować) na stajni gminy swego ogiera i sprzedać go później. Posiada pan w wielkim stopniu manję wielkości i dążenia do wszechwładzy i odznaczeń per fas et nefas.

Smakołyk — Samotkowski, sekwestrator Jest Pan gorliwy, wypełnia swe obowiązki sumiennie o każdej porze dnia i nocy, potrafi pan przyśpieszyć licytację, wyznaczoną na poniedziałek (w ten dzień w Prozorokach bywa rynek) bez trudu Pan przenosi na sobotę i sprzedaje za bezcen rzeczy podatnika (wieś Bułachy, Piotr Litwin). Nakazu płatniczego Pan nie daje czytać płatnikowi, tłumacząc, że to nie higjenicznie — jest więc pan higjenistą, lubi czystość; potrafi Pan oczyścić każdego, zapewniając swój byt. Niebezpieczny człowiek dla Pana jest osoba urzędowa — Prokurator.

Pan S-cki Waler. Ma Pan zdolności pokątnego doradcy; za ciemne sprawy pobiera Pan po pięć rubli złotem, ma więc Pan dziwne upodobanie do piątki. Przepowiadam Panu też pięć!.. Nie lubi Pan uczciwej pracy na roli, woli Pan pisać podania, niż bronowanie. Utracił Pan ideę patrjotyzmu. Spryt godny podziwu, czyny godne pożałowania! Radzę Panu zarejestrować swe „Pokątne Biuro Podań“ i opłacić patent, bo mogą być nieprzyjemności.

M. S-pa, nauczyciel. Za dużo reklamy; brak tekstu in capite. Cudzym kosztem i pracą daleko się nie zajedzie. Jest Pan wrażliwy — oburza się łatwo dla echa, pilnie i chciwie nadsłuchując każdy ton pochwały, której pan tak pragnie, o którą pan nie waha się nawet prosić. Zalecam więcej realności i oliwy życiowej, może być także i zwykły, chłopski olej.

Z braku miejsc zamykam swój „kącik grafologiczny“, zabłąkany do **„Ech Krajowych“** chociaż dużo ekspertyz nie zostało wykończonych. Ogólnikowo powiem, że na ludzi, jeszcze niedawno, bo przed dziesięciu może dwunastu laty, pełnych zapału, energji i poświęcenia (nawet własnego życia) dla dobra Ojczyzny, dzisiaj, może bliskość granicy sowieckiej, może zmiana miejsca osiedlenia o innym, zgoła odmiennym klimacie, tak fatalnie podziałała na ich usposobienia, że z łatwością oddają się nałogowi pijaństwa, sprzedając place ze swych działek nadanych im przez Ojczyznę za ich ofiarę i dobre czyny, zajmują się pokątnemi sprawami, lub wreszcie cisną się bliżej urzędów i bliżej kas. Zaledwie znikoma część dawnych bohaterów (przeważnie b. oficerowie) prowadzą się wzorowo i są przykładem dla nas odwiecznych kresowców. Jakaż szkoda, że jest ich tak maluczko, że w licznej szarzyźnie pozostałych, poprostu się gubią. O sprawach handlowych, rynku, o ruchu organizacyjnym i o opieszałości i drzemce ziemiaństwa omówię później. **Szach — Matt.**

DAUGIELISZKI

— **Przedstawienie teatralne.** Zapowiedziany przed mniej więcej miesiącem „Werbel domowy““ nareszcie ujrzał światło kinkietów na scenie daugieliskiej w dniu 5. X. b. r. Cóż można powiedzieć o tej skądinąd przemiłej sztuczce, a przedewszystkiem o jej wystawieniu?

Spektakl jako taki wypadł naogół niezle, świadczyć może najlepiej o tem to, iż spotyka się tych najmłodszych widzów nucących wyjątki po ulicach miasteczka. Widać piosenka polska może mieć urok dla wszystkich nacyj, byle była podana do ucha swojsko i wesoło.

Były jednakże i usterki, niezależne wprawdzie od aktorów, lecz były, więc trzeba i o nich wspomnieć. — Kostjumy trochę przybrudnawe, niewykorzystanie nasuwających się efektów świetlnych (brak elektryki) dosyć nie świetne dekoracje, to chyba dosyć, aby największe wysiłki aktorów w wielkiej mierze unicestwić. — Co się zaś tyczy samej gry, to trzeba przyznać, że wykonawcy robili co mogli.

Niezrównanym był w roli młynarza Urbana p. Sławiński, miłą parę zakochanych Janka i Basię stworzyli p. Nina Pachazewa i p. Radwan-Nowak dzielnie sekundowali im w rolach Babały i Józefka p.p. Żołobowski i Matejko. Nawet p. Ulińska w trudnej roli Bębaliny, jak na początkującą amatorkę, mimo lekkiej tremy wywiązała się nadspodziewanie. Dział śpiewny i muzyczny dzielnie prowadził p. S. Sobolewski.

Ponieważ dowiadujemy się, że w przygotowaniu jest na dzień 11 listopada „Powiernik I Brygady“, przeto należy tylko winszować żywotności sekcji dramatycznej przy kole młodzieży w Daugieliszkach i życzyć im coraz większych sukcesów. Pracujcie w imię Boże a im gorliwiej będziecie pracować, tem słodsze będziecie zbierać owoce. **T. R. N.**

Zna się Pan na ludziach, potrafi dobrać „zaufanych“. Talencik niezły — nawet wszechstronny. Fatalną liczbą dla pana jest 13.000.

WOJNA DOMOWA w BRAZYLJI

PORAŻKA WOJSK POWSTAŃCZYCH.

NOWY YORK. (PAT). Według informacyj, pochodzących z Brazylji, w danej chwili toczą się tam liczniejsze walki, niż w jakimkolwiek momencie dotychczasowym, specjalnie zaś na pograniczu stanu Parana i San Paulo, tudzież na południowo - zachodzie stanu Minas Geraes. Jak się zdaje wojska powstańcze zostały zmuszone do odwrotu w stanie Minas Geraes i poniosły też porażkę w Paranie.

Kamunikat rządowy głosi, że powstańcy opuścili Bello Horisonte, natomiast powstańcy donoszą o zwycięstwie na obszarach San Paulo i Parany i twierdzą, że pobili wojska rządowe w San Paulo wpobliżu Quatigua. Wojska te cofnęły się podobno z ciężkiemi stratami, pozostawiając amunicję, karabiny maszynowe i ciężką artylerję. Wedle wiadomości, po stronie powstańców walczy wielu Włochów, tworząc legję garibaldczyków.

KOMUNIKAT URZĘDOWY.

RIO DE JANEIRO. (PAT). Komunikat urzędowy głosi, że na froncie Minas Geraes wojska rządowe posunęły się znacznie naprzód. Na pograniczu San Paulo i Parany odparto ataki powstańców, którzy cofnęli się, ponosząc znaczne straty. Próby opanowania miasta Itaocara przez powstańców zostały odparte przez wojska rządowe.

PRZYWÓDCA POWSTAŃCÓW ZABITY.

BUENOS AIRES. (PAT). — Według doniesień z San Paulo, Miguel Costa, przywódca powstańców, został zabity.

Ślub króla Borysa odbędzie się w Asyżu

OJCIEC ŚW. UDZIELIŁ DYSPENSY.

CITTA DEL VATICANO. (PAT). Król Borys i księżniczka Giovanna otrzymali już dyspensę papieską oraz zezwolenie, na podstawie którego ceremonja ślubna, odbędzie się w bazylice św. Franciszka w Asyżu. Król Borys odjechał do Sofji, skąd powróci w przeddzień ślubu.

PRZYGOTOWANIA DO CEREMONJI ŚLUBNEJ.

WIEDEŃ. (PAT). — „Neue Freie Presse“ donosi z Sofji: Przygotowania do ślubu króla Borysa z księżniczką Giovanną czynione są gorączkowo. Księżniczka zamówiła 200 białych sukien jedwabnych dla 20 dziewcząt z Asyżu, które będą jej towarzyszyły. 60 koronkarek pracuje w Asyżu dniem i nocą, aby przygotować welon, długości 9 metrów, 20 tys. pochodni będzie oświetlało wieczorem zamek i dom w Asyżu.

Trudności kościelne załatwiono obecnie w ten sposób, że ceremonja ślubu w Asyżu będzie miała dla monarchy bułgarskiego i dla jego państwa tylko znaczenie uroczystego przyrzeczenia. Oficjalny ślub państwowy odbędzie się wedle obrządku prawosławnego w katedrze w Sofji. Dopiero po tym ślubie uzyska księżniczka Giovanna tytuł prawowitej małżonki króla, a tem samem królowej bułgarskiej.

Zamknięcie obrad Międzynarodowej Unji

STOWARZYSZEŃ LIGI NARODÓW.

GDAŃSK. (PAT). W dniu 14 bm. rada i komisje międzynarodowej unji stowarzyszeń Ligi Narodów w dalszym ciągu odbywały dyskusję nad bieżącemi sprawami. W godzinach przedpołudniowych odbyło się drugie i ostatnie posiedzenie rady, na którem uchwalono szereg wniosków, dotyczących aktualnych zagadnień z dziedziny politycznej i kulturalnej. Pozatem uchwalono utworzyć kilka specjalnych komisyj do studjów najbardziej aktualnych problematów politycznych, a między innemi komisję do spraw dotyczących Europy Wschodniej, do spraw kooperacji intelektualnej między państwami europejskiemi oraz do zbadania stosunku unji i poszczególnych związków do prasy.

Pozatem rada uchwaliła użyć wszelkich środków do spowodowania zwołania międzynarodowej konferencji dla zbadania poważnego zagadnienia rozszerzania się bezrobocia.

Rada ustaliła termin następnego dorocznego Zgromadzenia na okres od 25 maja do 17 czerwca roku przyszłego w Budapeszcie. Po południu odbyły się końcowe obrady komisyj.. W środę rano, na zaproszenie polskiego związku przyjaciół Ligi Narodów uczestnicy zjazdu udadzą się do Gdyni celem zwiedzenia miasta i portu.

Rozwiązanie wolnych związków zawodowych na Śląsku

KATOWICE. (PAT). — Zarządzeniem dyrekcji policji w Katowicach na podstawie par. 2 ustawy o stowarzyszeniach rozwiązano w dniu 15 bm. wolne związki zawodowe z siedzibą głównego zarządu w Katowicach. Powodem rozwiązania było, że wolne związki zawodowe, których zadaniem, jako organizacyj zawodowych, miała być obrona interesów robotniczych, po opanowaniu ich przez komunistów, przekształciły się w związki polityczne o charakterze rewolucyjnym i uprawiając akcję wywrotową, wkraczając w dziedzinę czynnego przygotowania zdrady stanu, stały się stowarzyszeniem, zdążającem do celów, zakazanych ustawami karnemi.

Bomby w przesyłkach pocztowych

KATOWICE. (PAT). — Z Bytomia donoszą, iż dnia 15 bm. do lekarza dr. Spieckera przyniesiono przesyłkę pocztową, w której była skrzynka od cygar. Po podniesieniu wieka skrzynka stanęła w płomieniach i po 50 sek. nastąpił ogłuszający wybuch, skutkiem czego szyby wyleciały z okien i obrazy spadły ze ścian. Dr. Spiecker został ranny, żona zaś jego z dzieckiem zdołała uciec. z pokoju. W tym czasie odebrał podobną paczkę inny lekarz w Bytomiu dr. Wilhelm, który przed wybuchem, połączonym , nadesłaniem paczki, zdążył uciec do drugiego pokoju. Pokój, w którym zostawił paczkę, został doszczętnie zniszczony. Śledztwo wykazało, że skrzynki te były wysłane z Zabrza i zawierały puszki od konserw, napełnione dynamitem, który był połączony przewodem z trzema zapałkami. Zapałki te po otwarciu pudełek zapaliły się, powodując wybuch.

Czaszka sułtana Makaua

ART. 246 TRAKTATU WERSALSKIEGO

„Neue Freie Presse“ zamieściła następującą notatkę o traktacie Wersalskim:

Wśród artykułów traktatu Wersalskiego art. 246 jest najbardziej dziwny i zagadkowy. W przeciągu sześciu miesięcy od chwili nabrania mocy następującego traktatu, jak literalnie jest tam powiedziano, Niemcy powinny przekazać rządowi angielskiemu czaszkę sułtana Makaua, który został wzięty do niewoli w części Afryki Wschodniej, znajdującej się pod protektoratem niemieckim, i przewieziony następnie do Niemiec.

Przed 100 laty we wnętrzu Afryki mieszkał sułtan Makaua, który w czasie swych rządów nabrał szczególnego rozgłosu. Przynajmniej murzyni przekonani są, iż po otrzymaniu zaginionej czaszki Makaua spełni się los, wyznaczony szczepom murzyńskim: wierzą oni i mają nadzieję, iż posiadanie czaszki uczyni ich najbardziej potężnym narodem na świecie.

W początku wojny światowej angielski dyplomata wykorzystał tę naiwną wiarę murzynów, rozpowszechniwszy wśród posiadłości angielskich pogłoskę o tem, iż czaszka Makaua znajduje się w jednem z muzeów Berlina. Ta rzucona przez dyplomatę myśl nie mająca żadnej podstawy, przyciągnęła czarnoskórych na stronę tych, którzy prowadzili wojnę z Niemcami.

W cztery lata później w Wersalu odbywały się rokowania pokojowe. Pewnego razu odwiedziła Chamberlaina delegacja czarnoskórych i zażądała od niego czaszki sułtana Makaua.

Na żądanie murzynów do Traktatu Pokojowego włączono pomieniony dziwny punkt, ale murzyni napróżno oczekiwali zadośćuczynienia swemu życzeniu. W 1922 r. znów wysłali chodzików do Londynu, aby przypomnieć Chamberlainowi o czaszce. Te przyjazdy delegacji powtarzały się tak często, iż dyplomatom angielskim nie pozostawało nic innego, jak przypomnieć Niemcom o rychłem wykonaniu art. 246.

Stało się pewnego razu podczas rozmowy Chamberlaina z niemieckim ministrem spraw zagranicznych w Genewie. Stresemann nie miał wyobrażenia o co chodzi w całej historji z czaszką sułtana. Podobno, że w sprawie tej przyszło do długiej rozmowy

Wkońcu minister angielski uśmiechnął się i powiedział:

— Miły panie Stresemann, zapewne pan tę czaszkę znajdzie

Obaj ministrowie wzajemnie się zrozumieli... Niemiecki minister spraw zagranicznych zlecił w Berlinie kilku antropologom, aby odszukali w muzeum czaszkę Makaua. Antropologowie zatrzymali się na 3 różnych czaszkach, z których każda z łatwością mogła być uważana za czaszkę Makaua Te trzy czaszki, dobrze opakowane odwieziono do Londynu. Trzy etykiety z numerami 1, 2, 3 naklejone były na każdej czaszce i jednemu z sekretarzy zaproponowano wyciągnąć los. Czaszka, na którą los padł, została wysłana do wnętrza Afryki.

NIEWCZESNY ŻAL

Książę poezji polskiej, Jan z Czarnolasu pisał: „Żałować poniewczasie jest to samo właśnie, co patrzeć na kompasie, kiedy słońce zgaśnie“ Musimy więc omówić kiedy i co w życiu jest poniewczasie. Czasem człowiek się z pewnemi rzeczami tylko zapóźni. Pociechę taki zapóźniony znajdzie w przysłowiu: lepiej późno, niż wcale.

Są w życiu sprawy pierwszorzędne, o niesłychanej doniosłości. Wiemy o nich, z ważności ich zdajemy sobie sprawę, a jednak załatwienie ich odkładamy z dnia na dzień, z miesiąca na miesiąc... Mijają lata, a my wciąż jeszcze obiecujemy sobie, że już, już lada miesiąc załatwimy to, co jest istotnie najważniejsze, co stanowi o naszym losie, o jutrze naszej rodziny, o naszym spokoju... I znowu mijają miesiące i lata... Aż wreszcie przychodzi kres, ta chwila, kiedy „słońce gaśnie..“ dla naszych zmęczonych życiem oczu...

Wtedy żałują poniewczasie ci, co pozostali, bo odchodzący już wogóle przestał żałować...

Taką najtypowszą sprawą, niezałatwioną we właściwym czasie, a wywołującą niewczesne żale, jest niezałatwienie najważniejszego obowiązku wobec rodziny, a mianowicie — niezabezpieczenie jej losu na wypadek naszej przedwczesnej śmierci. A przecież zawarcie takiego ubezpieczenia na rzecz rodziny nie wiele więcej wymaga trudu, niż wysłanie listu poleconego. W odpowiedniem okienku każdego urzędu pocztowego w całej Polsce można w kilka chwil zawrzeć ubezpieczenie życiowe P.K.O. i w ten niefrasobliwy sposób dopełnić najważniejszego obowiązku wobec rodziny. Kilkunastozłotowe składki miesięczne utworzą po latach kilkunastu kapitał zabezpieczający jutro rodziny. Pamiętajcie opóźnieni, że — lepiej późno, niż nigdy.

LIST OTWARTY WACŁAWA SIEROSZEWSKIEGO DO ROBOTNIKÓW

Wacław Sieroszewski ogłosił następujący list otwarty:

Robotnicy! Gdy pięćdziesiąt lat temu pod grozą katorgi i zesłania, tu w murach Warszawy, zakładaliśmy wraz z Waryńskim, Dłuskim, Halpernem, Brzezińskim, Pławińskim, Hildem, Płaskowiecką, Dąbrowskim Kobylańskim, Rottengruberem, Stanisławem Landy, Uziębłą, Mendelsonem, Wacławem Święcickim — pierwszą socjalistyczną organizację i budzili ruch robotniczy, rozumieliśmy dobrze, że stworzenie pracowniczej społeczności opartej na solidarności ich szczęścia, wymaga długiej, wytężonej pracy, wieloletniego rozwoju.

Pierwszym warunkiem takiego rozwoju było własne Państwo. Krwawa zacięta walka z najeźdzcami stawała się koniecznością Już wtedy w sercach naszych kiełkowały nasiona przyszłej PPS i jej pełnych chwały czynów. I oto stała się rzecz straszliwa, zadająca bolesny cios wszystkim przyjaciołom i stronnikom ruchu robotniczego. Z rok organizacji robotniczej, której założycielem i przywódcą w najświetniejszych jej czasach był Józef Piłsudski, miał zginąć ten człowiek szlachetny, czysty, oddany całkowicie pracy nad lepszą przyszłością Narodu

Zgroza przejmuje na myśl powodzenia tego czynu. Nietylko rozpętałaby się walka domowa, ale mielibyśmy jutro w granicach naszej Ojczyzny na zachodzie Niemców, na wschodzie — Moskali. Przyszłaby wojna światowa z całą jej grozą.

Robotnicy, zastanówcie się nad ohydą i grozą tego zamachu i szukajcie wyjścia z położenia, które uczyniło taki zamiar możliwym.

(—) Wacław Sieroszewski.

ARESZTOWANIE BOJÓWKARZA PPS CKW.

WARSZAWA. (PAT). — W nocy z dn. 15 bm. aresztowany został w swojem mieszkaniu przy ul. Ogrodowej nr. 18 Franciszek Markowski z zawodu sztukator, członek stowarzyszenia byłych więźniów politycznych. Aresztowanie to pozostaje w związku z ostatniemi aresztowaniami, przeprowadzonemi wśród członków bojówki PPS CKW W mieszkaniu Markowskiego znaleziono podczas rewizji materjały obciążające.

REWOLWER B. POS. STEPOWICZA.

Przedwczoraj do mieszkania b. posła białoruskiego Stepowicza zgłosił się policjant i powołując się na zarządzenie władz administracyjnych odebrał od p. Stepowicza rewolwer i zezwolenie na posiadanie broni.

DZIECI kilkoro z dobrej rodziny, inteligentne, od 5—7 lat, poszukuję do kompletu — przedszkola polsko - francuskiego.

Zapisy codziennie od 10 do 12 i od 3 do 5 p. p.

Pańska 4 m. 4.

LISTY Z WŁOCH.

Od grobowca Wirgiljusza do uroku Wilna

Neapol, w październiku

Pod znakiem roku Wirgiljuszowego żyjemy tutaj, gdzie, jak i w Mantui, miejscu rodzinnem Publjusza Wirgiljusza Marona (ur. w 70 roku, zmarł w 19 przed Chr.), dwutysięczna rocznica urodzin uroczyście jest obchodzona. W Mantui powstał gaj poety, w którym wszystkie okazy flory opiewanej w georgikach, zostały zgromadzone: w Neapolu odrestaurowano grobowiec poety. Długie spory wiedziono o ten grobowiec, a raczej o miejsce, na którem miał on się znajdować. Jedyna rzecz, bezsprzecznie, to ta, że Wirgiljusz, powracając z Attyki,(jak twierdzi Swetonjusz w swem dziele **„De viris illustribus“),** zmarł w Brindisi za czasów konsulatu Saturnina Senzio i Lukrecjusza Cinna. Zwłoki jego zostały spalone i przywiezione do Neapolu, aby prochy spoczęły w urnie, przyozdobionej napisem, podyktowanym przez umierającego poetę:

„Mantua me genuit. Calabri rapuere. Tenet nunc Parthenope. Cecini pascua rura duces.“

Urnę pogrzebano o dwie mile od miasta „intra secundum lapidem“ w grobowcu, wzniesionym na cześć autora „Eneidy“.

Do piątego wieku po Chrystusie grobowiec Wirgiljusza stał się celem poetyckich pielgrzymek, przez siedem wieków później, jakgdyby wulkaniczne jakieś czeluście pochłonęły tę wirgiljuszową pamiątkę, milczą kroniki i dopiero w XII stuleciu odradza się cześć dla wielkiego Mantuańczyka. Osnuty legendami, szeptanemi przez lud neapolitański. o przedziwnym czarodzieju Wirgiljuszu, grobowiec na via Puteolana staje się na nowo przedmiotek pielgrzymek. Przybywają tu w trzynastem stuleciu Cino da Pistoja potem w czternast. (1343) Petrarka Boccaccio i inni, aby zerwać liść lauru, który rozrósł się wpobliżu grobowca, jakby symbolizując po wieczyste czasy sławę rzymskiego poety.

I znowu przez szereg wieków kolombarjum z via Puteolana ginie w niepamięci, aczkolwiek wiecznie żywa jest poezja Wirgiljusza, czas i ludzie niszczą powoli budowlę, opierającą się zniszczeniu przez dwadzieścia wieków. Dopiero w początku bieżącego stulecia kult niesmiertelnego klasyka rzymskiego przypomina o obowiązku przekazania przyszłości grobowca Wirgiljusza. Wiele czasu upłynęło od tej chwili, przewaliły się falami burzliwemi lata, aż wreszcie staraniem rządu i magistratu miasta Neapolu znowu laur i mirt, cyprys i dąb, owinięte zwojami bluszczu, zielenią się naokół tej „crypta neapolitana“, w której w 19 roku przed Chr. spoczęły prochy człowieka, którego dzieła stały się najwspanialszym nagrobkiem.

Dziś tłum włoskich i cudzoziemskich gości, sproszony przez komitet uroczystości wirgiljuszowych, stanął przed grobowcem, przypominając sobie jeszcze przedziwnie brzmiące w uszach strofy wirgiljuszowych pieśni. Korespondent „Słowa“, imieniem swych wileńskich czytelników, złożył hołd milczący, a wielomówny pamięci piewcy dziejów Eneasza.

PANEUROPA NA BAŁKANACH

Organ watykański „Osserwatore Romano“ słusznie zauważa, że narody winny prawdziwą wdzięczność swym reprezentantom na ostatniem posiedzeniu Ligi Narodów za rzucenie pierwszych ideowych podwalin do ziszczenia rzeczywistego pokoju.. Dziennik ten zauważa, że bodaj czy nie pierwszym skutkiem tego nowego nastroju w Europie jest zwołanie konferencji panbałkańskiej w Atenach.

I aczkolwiek prasa włoska stara się ironizować na temat tej konferencji, zgóry przewidując jej bezskuteczność, byłoby zaiste ciekawe zobaczyć urzeczywistnienie pierwszej realnej próby stworzenia narazie przynajmniej porozumienia panbałkańskiego, a więc próby Paneuropy właśnie tam, gdzie tradycyjnie rodziły się nieporozumienia europejskie, podsycane przez zawiść pomiędzy narodami bałkańskiemi.

Venizelos jest w tej mierze wielkim optymistą, a trudno właśnie jemu odmawiać gruntownej znajomości skomplikowanej psyche narodów bałkańskich.

Skoro już o Bałkanach mowa, to należy wspomnieć, iż prześliczna księżniczka Joanna Sabaudzka, trzecia córka króla Wiktora Emanuela, wyjdzie zamąż za króla bułgarskiego Borysa. **Ślub, jak twierdzą miejscowe pisma,** odbędzie się już w końcu tego miesiąca, albo w San Rossore pod Pizą gdzie para królewska włoska posiada wspaniałą rezydencję, albo w Assyżu w Bazylice św. Franciszka

Nie wszystkie jeszcze kwestje, związane ze ślubem, zostały ostatecznie rozstrzygnięte, a zwłaszcza kwestje natury religijnej, albowiem król Borys jest prawosławny i dla zawarcia małżeństwa niezbędna jest specjalna dyspensa Ojca Świętego. Natomiast przepisy kanoniczne religji katolickiej w zakresie małżeństw mieszanych stoją w sprzeciwie w stosunku do konstytucji bułgarskiej, wymagającej od króla przynależności do Kościoła prawosławnego. Po uzgodnieniu tego dopiero Pius XI udzieli dyspensy, a że zbytnich trudności Stol. Apostolska nie będzie stawiała, świadczy o tem depesza Papieża w odpowiedzi na zawiadomienie o oficjalnych zaręczynach.

POD UROKIEM WILNA.

Przyjemnie jest tu w cieniu palm prześlicznego ogrodu narodowego (Villa Nazionale) wspominać o przedziwnym uroku Wilna, czytając medjolańskie „Corriere della Sera“, 29 z. m., którego karespondent poświęca „Targom Północnym“ długi i sympatyczny artykuł. Ma rację korespondent, mówiąc, a raczej pisząc: „W tej porze roku miasto zda się leniwie wygrzewać na słońcu w obramowaniu cienia złocistego drzew, opasane wstęgą szaro-błękitną rzeki Wilji, „nimfy lasów“, o brzegach, pokrytych gęstą grzywą krzewów„. A dalej: „Pomimo wszysko, ta połać północna nietylko nie przejawia cech, właściwych miejscowościom tranzytowym, zda się raczej kresem osamotnionym i nie dopogwałcenia przez wrzask targów w onej przedziwnej pustelni, zamkniętej falującemi wzgórzami. Wzgórza te okrążają miasto, jak przepyszna rama bogata, a pejzaż ten nareszcie porywa oko, zmęczone ciągłością niekończących się równin. Dziwne to miasto Wilno, gdyż zasługuje ono na taką nazwę dzięki swej dwustotysięcznej ludności. A że ludne jest to, gdy się spojrzy na ulice, zapełnione tłumami na wąskich chodnikach, mimowoli przekonać się o tem można, mimo to jednak, ruch ten wydaje się czemś nie właściwem wobec cech ciszy i pustelni, jakgdyby to miasto zaludnione było jedynie szeregiem cieni na ziemi i gwiazd na niebie“.

„Biel jest kolorem Wilna, ta biel specjalna rozpylonego kamienia, a na tle murów wybielonych drzewa widnieją, jak wartownicy, wyrysowani z cienia i oprzęśli listowia. Teraz całe Wilno pokryte jest lekkim i miękkim dywanem koloru starego złota, na szczęście nikt tego dywanu nie zmiata i ma się wrażenie, że miasto pozostanie na wiek wieków w przecudnej szacie jesiennej, którą każdy wiew wiatru odnawia“.

Takie mi przed oczyma staje, jak zwidziadło dalekie a bliskie, pogrzebane w kronikach życia a wiecznie żywe wspomnienie Wilna w owej prześlicznej szacie jesiennej, którą powiewy wiatru odnawiają, prósząc listowie, jak złoty dar na jutro życia.

Włoski korespondent wniknął, wczuł się w istotę miasta, może porwany ciągłem przypomnieniem więzów artystyczno - kulturalnych pomiędzy Polską a Włochami, tych więzów których Wilno jest żywem świadectwem, zrozumiał istotną treść, której żaden przewodnik nie wytłumaczy a żadna znajomość nie wskaże.

Chwali on „Targi“, przyciągające cudzoziemca, a urządzone tak, że poraz pierwszy w życiu błądził on wśród standów z zadowoleniem, szukając tego zwłaszcza, co okolica produkuje. „Targi Północne są wysiłkiem, który oczekuje na rozwój i wymaga lat, ale są jednocześnie programem, który wart jest pochwał i pomocy, również przez swą istotną treść polegającą na przedziwnem przywiązaniu do ziemi.“.

Korespondent kończy, przypominając, że w mieście widzi się tablice pamiątkowe z napisami: „Tu mieszkał Mickiewicz“, „Tu mieszkał Moniuszko“, „Tu mieszkał Napoleon“, ale że jest jeszcze jedna tablica, dotąd niewmurowana: „Tu się urodził Piłsudski“ — „Tego rodzaju lakonizm wystarczy, przynajmniej na dziś, dla sławy Wilna.“.

Morze Śródziemne przelewa się błękitno - zielonemi falami przede mną a w falach tych słońce, jak w przeolbrzymim tyglu, topi szczere złoto swych promieni. I tu jesień bląka się wśród palm ogrodu, ale jakże dziwnie inna jesień, niżli ta, która ongi sypała złociste listowie na głowę wałęsającego się po Wilnie pielgrzyma, zapatrzonego w przeszłość na drodze ku przyszłości.

Leonard Kociemski

AKADEMICKA WOLNA TRYBUNA

Rozpoczęcie roku akademickiego

Inauguracja roku akademickiego odbyła się dn. 11 b. m. i jak zwykle była obchodem bardzo uroczystym. Sądząc z nienotowanego dotychczas przepełnienia, napływ maturzystów do Uniwersytetu zwiększył się jeszcze bardziej niż przedtem. Już na uroczystem nabożeństwie było nowych i starych studentów bardzo dużo. Przykre wrażenie wywołał tylko brak w kościele sztandarów korporacyj związkowych. O powodach tego faktu opowiadają sobie ludzie głupstwa, że doprawdy byłoby pożądane, aby Wil. Koło Międzykorporacyjne je wyjaśniło.

Ciekawego sprawozdania J. M. ks. rektora Januszkiewicza wysłuchaliśmy z ogromnem zainteresowaniem. Bardzo dobrze jest, że wstępująca do uniwersytetu młodzież z punktu się dowiaduje, jak działa uniwersytet i jak powinna postępować sama młodzież.

Z Kół Naukowych

Koło rolników zdekompletowane z powodu wyjazdu kilku czynniejszych członków na dalsze studja (niestety charakterystyczne dla wileńskich rolników) rozpoczęło nowy rok pracy pod kierunkiem p. o. prezesa kol. Popławskiego. Koło ma w najbliższej przyszłości zorganizować zebranie informacyjne dla nowych kolegów z pierwszego roku, oraz jedną lub dwie imprezy dochodowe. Dalsze plany zostaną powzięte dopiero po ustaleniu się władz Koła.

Koło Prawników Stud. U. S. B. rozpoczęło pracę od przeorganizowania zwiększonej bibljoteki. Pozatem staraniem Koła odbył się dla kolegów z I-go roku odczyt p. prof. Fr. Bossowskiego o studjowaniu prawa rzymskiego. Ze względów towarzysko-kasowych zarząd projektuje urządzenie jakiejkolwiek imprezy dochodowej, przypuszczalnie herbatki. Nowością w lokalu Koła, urządzonym zresztą jeszcze bardziej swojsko, niż w roku zeszłym, będzie założenie w nim telefonu.

Koło Historyków zamierza urządzić w trymestrze zimowym roku bieżącego drugą po „Sądzie nad średniowieczem" imprezę widowiskową.

Zrzeszenie Kół Naukowych ma nowego prezesa. Na zebraniu Rady Zrzeszenia w dniu 13 b. m. prezesem Zrzeszenia został obrany kol. Jerzy Wiszniewski — prezes Koła Prawników Stud. U. S. B.

Słówko dla „młodych"

Powiadają, że na prawo zapisało się tysiąc dwieście nowych skazańców... — powiadają, że humanistyka roi się od masy mocnych, młodych koleżanek i kilku niesłychanie poważnych kolegów... — powiadają, że przyroda, medycyna, nawet sztuki piękne nie przyjmują szeregu żądnych wiedzy maturzystów (tak). Co chwila spotyka się na ulicy mocno-nowe batorówki, stojące, jak cuda ułańskie, lśniące niewypłowiałym kolorem wydziału i srebrnemi kłami Batorego. I my, starzy wyjadacze rondlów uniwersyteckich (czyt. mensowych), cieszymy się. Z uśmiechem witamy was, nowi obywatele Rzeczypospolitej Akademickiej. Z serdecznym, koleżeńskim uściskiem dłoni. Z pewnością, iż spotykamy w Was nietylko kolegów, ale też towarzyszów w pracy i rozrywce. Z otwartemi ramionami przyjmiemy Was na czwartku inauguracyjnym, naszem wielkiem święcie całej rodziny akademickiej.

Wchodzicie w nowe społeczeństwo, którego jeszcze nie znacie, a które zmienia się w ciągłej przemianie form. Będziecie jego pełnoprawnymi obywatelami, t. j. takimi, którzy mają wiele praw i wiele obowiązków. Będziecie członkami Kół Naukowych, do których **każdy w Was** winien natychmiast się zapisać — pamiętajcie o tem. Będziecie zabierali głos na Walnem Zebraniu Bratniej Pomocy, świadomie i spokojnie kierując organizacją (przygotujcie się do tego, zaznajomcie się z Bratniakiem — to jedna z najważniejszych dziedzin nowego życia, czy wiecie co o niej?). Będziecie członkami organizacyj ideowych, wyrabiając sobie pogląd na świat i życie i pracując dla innych, będziecie członkami organizacyj politycznych (nie politykujcie zanadto), będziecie w organizacjach towarzyskich, w AZS' sie, w chórze akademickim, będziecie brali udział we wszelkich naszych imprezach, w pochodach i korowodach, w szopce akademickiej, w czwartkach — wszędzie. Świeżą, młodą, pełną sił falangą wpadniecie między nas, niosąc nowe pomysły, nową energję, nowy zapał. Czekamy was. W wielu wypadkach idziemy już utartemi drogami, nie dostrzegając nowych — te Wy dostrzec musicie. W wielu wypadkach nie umiemy znaleźć nowych form, nowych myśli, nowych możliwości. To wszystko Wy nam wniesiecie. Pamiętajcie, że wchodząc między nas, przyjmujecie wraz z nami odpowiedzialność nietylko za wszystko, co robimy, ale też za wszystkie niewykorzystane możliwości, za całą bierność, za brak energji i inicjatywy. Wchodząc między nas, urządzajcie całe życie tak, jak myślicie. Co jest złe, reformujcie, i reformujcie odrazu. Wybijajcie się już teraz, na pierwszym roku. Łączcie się. Budujmy razem naszą Rzeczpospolitę Akademicką. **Gaudeamus!**

Wilkołak. List czeka na Józefoweczkę codziennie od 10 do 2 po poł. lub między 6 — 7 wieczór. Uścisk dłoni.

Z POD TŁOCZNI DRUKARSKIEJ

Feliks Teodor Widy: Prądy ideowe w Rzeczypospolitej Akademickiej. Broszurka wydana nakładem Związku Polskiej Młodzieży Demokratycznej w Poznaniu. Autor w poważny sposób podaje swoje subjektywne uwagi, na temat istniejących obecnie ideowych organizacyj akademickich.

Mimo, że autor przewiduje dla swej broszury m. in. rolę wskaźnika orjentacyjnego dla młodszych kolegów, uważalibyśmy ją za wskazaną raczej dla osób mających już o polityce akademickiej dobre pojęcie. Dla nich dość obszerny materjał, zawarty w pracy kol. Widego, może już być ciekawy i pożyteczny.

IX TYDZIEŃ SPOŁECZNY „ODRODZENIA"

W dniach 20 — 26 sierpnia b. r. odbył się IX „Tydzień społeczny" w Lublinie. Tematy referatów tegorocznego Tygodnia Społecznego, poświęcone były zasadniczym zagadnieniom Akcji Katolickiej i postaci św. Augustyna, oraz jego działalności.

Referaty wygłoszone na Tygodniu zmierzały przeważnie do tego, by w nawiązaniu do pierwszych wieków chrześcijaństwa wzbudzić nowy potężny ruch, któryby przeniknął całe życie prywatne i zbiorowe duchem chrystusowym. Szczególnie w Polsce musi być podjęte hasło apostolstwo świeckich, by tradycyjny i najczęściej uczuciowy stosunek do Kościoła zmienić na prawdziwe zrozumienie istotnego katolicyzmu.

Środowisko wileńskie było bardzo liczne reprezentowane przez członków i sympatyków „Odrodzenia".

Bliższe sprawozdania i refleksje, które nasunął uczestnikom IX Tydzień Społeczny, podamy w następnym numerze „Wolnej Trybuny".

OBCHÓD WITOLDOWY

Wczoraj o godzinie 6 odbyło się w gabinecie prezydenta miasta p. Folejewskiego posiedzenie komisji artystycznej Tymczasowego Komitetu uczczenia 500 - lecia W. Ks. Witolda.

Na wstępie prezydent Folejewski odczytał następujący list profesora Ferdynanda Ruszczyca.

Wielce Szanowny Panie Prezydencie.

Od szeregu miesięcy Komisja Organizacyjna Tymcz. Komitetu uczczenia 500 rocznicy zgonu W. Ks. Witolda pracowała nad sposobem uczczenia tej rocznicy. Zatrzymawszy się na projekcie ustawienia sarkofagu w Bazylice Wileńskiej, Komitet polecił specjalnej Komisji zbadanie krypty i fundamentów i asygnował potrzebną sumę. Prace badawcze zostały wykonane. Pozatem Komisja Organizacyjna przyjęła do wiadomości, że jeden z artystów - rzeźbiarzy wileńskich samorzutnie opracowuje projekt sarkofagu. Przy uchwaleniu prac badawczych i przy wszystkich dyskusjach na powyższy temat obecny był Przedstawiciel Kapituły Wileńskiej i sprzeciwu z tej strony nie było.

Obecnie Kapituła Wileńska zezwolenia na ustawienie sarkofagu W. Ks. Witolda w Bazylice Wileńskiej odmówiła.

Uważając, że Komisja Organizacyjna zaangażowała się już materjalnie i moralnie, a że uniemożliwienie obecne urzeczywistnienia projektu nie jest przekreśleniem idei, wszelki zaś inny sposób uczczenia zgonu Fundatora Katedry Wileńskiej, w niej spoczywającego, zmieniłby pierwotnie przez Komisję Organizacyjną powziętą myśl, z którą jako członek Komisji się solidaryzowałem, upraszam Pana Prezydenta o wykreślenie mnie ze składu Komisji Organizacyjnej.

Z wysokiem poważaniem

Ferdynand Ruszczyc.

Wilno, dnia 15 października 1930 r.

Zebrani z żalem przyjęli treść listu czcigodnego profesora Ruszczyca do wiadomości i prosili profesora Ślendzińskiego o przewodnictwo w komisji.

W dalszym ciągu prowadzono debaty nad sposobem godnego uczczenia pamięci współzwycięzcy z pod Grunwalda i krzewiciela chrześcijaństwa na Litwie, wobec tego że projekt ustawienia sarkofagu w fundowanej przez W. Ks. Witolda katedrze upadł ze względów od Komitetu niezależnych.

Rozpatrywane były projekty wybicia medalu pamiątkowego, ufundowania tablicy w Trokach, wreszcie projekt red. Mackiewicza postawienia posągu we wnętrzu baszty na Górze Zamkowej.

Ten ostatni projekt uzyskał dużą sympatję u obecnych członków komisji, więc postanowiono delegować komisję do oględzin ruin Zamku, celem skontrolowania czy da się on urzeczywistnić. Oględziny komisji będą miały miejsce w piątek o godzinie 12-ej.

Kto wyjechał na konferencję na Zamku

Na dzisiejszą konferencję na Zamku u Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Mościckiego wyjechało z województwa wileńskiego i nowogródzkiego z górą 100 osób.

Konferencja jak wiadomo poświęcona będzie sprawom gospodarczym obydwu województw. Oprócz pp. wojewodów Raczkiewicza i Beczkowicza wyjechali na konferencję członkowie zarządu Wil. Tow. Organiz. i Kółek Rolniczych z prezesem Karolem Wagnerem na czele i członkowie tegoż samego towarzystwa nowogródzkiego z prezesem Rdułtowskim na czele. Z obydwu województw wyjechało na zjazd kilkudziesięciu przedstawicieli okręgowych towarzystw organizacyj i kółek rolniczych z wszystkich poszczególnych powiatów.

Dalej udali się na zjazd p. prezydent miasta Wilna Józef Folejewski, prezes Kresowego Związku Ziemian pan Hipolit Gieczewicz, przedstawiciele tutejszej Izby Przem. Hand. z prezesem Rucińskim i dyrektorem prof. Zawadzkim na czele, reprezentanci Izby Rzemieślniczej z prezydentem Władysławem Szumańskim, Izby Rzemieślniczej w Nowogródku z prezydentem jej p. Stanisławem Kleniewskim, wreszcie wyjechali niektórzy szefowie urzędów niezespolonych, naczelnicy wydziałów gospodarczych obydwu urzędów wojewódzkich, przedstawiciele prasy wileńskiej, szereg innych osobistości, prezes Wileńskiego Banku Ziemskiego b. minister Aleksander Meysztowicz, b. minister Wacław Makowski i inni.

Przedmiotem obrad konferencji po wstępnym referacie na ogólne tematy, dotyczące obydwu województw będą referaty wydziałów wojewódzkich, Izb Przem. Handl. i Izb Rzemieślniczych.

II-gi ogólnopolski sobór staroobrzędowców

W dniu wczorajszym po uroczystem nabożeństwie, odprawionem w święty ni staroobrzędowej na Nowym Świecie przez duchownych, nastąpiło tamże uroczyste otwarcie II Ogólno - Polskiego Soboru Staroobrzędowców w Polsce.

Zebranie otworzył prezes Rady Naczelnej p. Arsenjusz Pimonow, witając zebranych i życząc im pomyślnego wyniku obrad, mających na celu sprawy kanoniczne ich wyznania.

Następnie wiceprezes Rady Naczelnej p. Borys Pimonow zaproponował Soborowi wysłanie depesz hołdowniczych do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Ignacego Mościckiego i do p. Prezesa Rady Ministrów Marszałka Józefa Piłsudskiego, jako też depeszy do p. ministra WR i OP Czerwińskiego, który nadesłał na ręce przewodniczącego Soboru depeszę powitalną. Ponadto na zjazd depesze nadesłali, naczelnik wydziału Bohdański i inni.

Po wyborze prezwodniczącego Soboru, którym zosta. p. Arsenjusz Pimonow i po ukonstytuowaniu się prezydjum rozpoczęły sie przemówienia powitalne, które zainaugurował p. wicewojewoda Stefan Kirtiklis następującą przemową:

„Panie Przewodniczący Soboru, Szanowni Panowie! W zastępstwie p. wojewody w imieniu Rządu Rzeczypospolitej witam II Ogólno - Polski Sobór Staroobrzędowców. W ciągu ubiegłych 5 lat, które dzielą Was, Panowie, od I Ogólno - Polskiego Soboru Staroobrzędowców Rząd Rzeczypospolitej aktami prawno państwowemi uregulował położenie Kościoła staroobrzędowego w Polsce, stwarzając na przyszłość warunki niezbędne dla rozwoju Waszego Kościoła. Wydanie dekretu Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, regulującego stosunek Rządu do Kościoła, opracowanego na I Soborze położyło podwaliny pod niekrępowany, w myśl tradycji Waszego Kościoła, rozwój życia wyznaniowego licznej rzeszy staroobrzędowców, obywateli państwa polskiego. Rząd Rzeczypospolitej nawiązał przez to do wiekowych tradycyj tolerancji religijnej i opieki państwowej nad prześladowanem gdzieindziej wyznaniem dając dowód, że pod dachem wspólnej odrodzonej państwowości polskiej każdy prawy obywatel, niezależnie od jego wyznania i narodowości, ma zagwarantowaną wolność sumienia religijnego i obyczaju narodowego. To zostało zrealizowane.

Szanowni Panowie! Uwieńczone takim wynikiem obrady I Soboru Staroobrzędowców w Polsce dają pewność, że Sobór II, który rozpoczyna się w dniu dzisiejszym posunie dalej konsolidację wewnętrzną Waszego wyznania, jak również wzmocni więzy łączące Was z Państwem. W tej myśli i z życzeniem najowocniejszych wyników obrad II Soboru witam Was, Szanowni Panowie".

Z kolei przemawiali, witając zgromadzonych członków Soboru przedstawiciele staroobrzędowców z Estonji, Łotwy i Niemiec oraz reprezentanci poszczególnych gmin staroobrzędowych Rzeczypospolitej Polskiej.

Po przemówieniach powitalnych Sobór przystąpił do wyboru komisyj i rozpoczął obrady merytoryczne.

Przy cierpieniach nerek, chorobach moczowych, pęcherza moczowego i dolnego odcinka kiszek, naturalna woda gorzka **„Franciszka-Józefa"** łagodzi i usuwa szybko gwałtowne boleści przy wypróżnianiu. 16309

RÓŻNE

— **Z Izby Przemysłowo-Handlowej w Wilnie.** Izba Przemysłowo-Handlowa w Wilnie komunikuje, że termin „Międzynarodowej Wystawy Samochodów i Motocykli", która miała się odbyć w Berlinie w czasie od 6 do 16 listopada b. r., przesunięty został na koniec lutego 1931 roku.

— **Co znaczą te znaki?** Na pudełkach z papierosami umieszczane są jakieś znaki, które wytwarzają tylko chaos i dezorjentację palaczy, gdyż wiele osób uważa te znaki, jako symbole lepszego, czy gorszego gatunku.

Bywa tak, że ktoś prosi o papierosy pewnego gatunku dodając: ale proszę koniecznie ze znakiem „P".

Jak się dowiadujemy znaki te nie mają żadnego znaczenia.

Mówiąc o tej kwestji należy zwrócić uwagę, że b. często fabryki monopolu tytoniowego niedbale czyszczą maszyny, służące do zwijania papierosów w wyniku czego papierosy są niekiedy b. złe, zbyt twardo ubite lub też w tytoniu znajdują się sznurki i t. p.

— **Trzeba przeczekać burzę.** Z Wilna kilka osób wybierało się w tym tygodniu do Brazylji, gdzie mają one krewnych. Osoby te miały stawić się w dniu dzisiejszym w Warszawie, aby jechać dalej.

Onegdaj nadeszło zawiadomienie pisemne, że podróż została wstrzymana na czas nieograniczony z powodu wybuchu rewolucji w Brazylji.

— **Robotnicy niemieccy wracają z Sowietów.** Na stację Stołpce przybyła grupa robotników niemieckich zwolniona z pracy w kopalniach doneckich. Przybyli są w tak opłakanych warunkach materjalnych, że władze i ludność pośpieszyły im z pomocą udzielając ubrania i żywności.

TEATR I MUZYKA

— **Teatr miejski na Pohulance. Ostatnie przedstawienie „Kresu wędrówki".** Wobec nadzwyczajnego powodzenia, sztuka wojenna Szeriffa „Kres wędrówki", grana będzie dziś jeszcze nieodwołalnie po raz ostatni, poczem schodzi zupełnie z repertuaru. Jest to ostatnia sposobność oglądania tej fascynującej sztuki, która wywiera na widza wstrząsające, niezatarte wrażenie.

— **„Młody las".** Jutro wchodzi na repertuar Teatru na Pohulance głośna sztuka J.A. Hertza „Młody las" z okazji obchodu w całej Polsce 25-ciolecia walki o szkołę polską, oraz upamiętnienia pierwszego jej radosnego zwycięstwa: strajku szkolnego w r. 1905. Na jutrzejszą premjerę przyjeżdża autor, który wygłosi przed sztuką słowo wstępne na temat: dzieje strajku szkolnego w roku 1905.

Sztuka w której bierze udział cały niemal zespół artystyczny, oraz liczni statyści wystawiona zostanie z całym pietyzmem.

Reżyserję prowadzi K. Wyrwicz i Wichrowski. Nowe dekoracje według projektów J. Hawryłkiewicza.

Zapowiedź „Młodego lasu" — wywołała żywe zainteresowanie wśród publiczności wileńskiej.

— **Teatr miejski w Lutni.** Dziś ukaże się po raz ostatni współczesna komedja angielska Erwina „Pierwsza pani Frazerowa", która zdobyła ogólne uznanie i cieszy się wielkiem powodzeniem. Gra całego zespołu artystycznego na czele z dyr. Zelwerowiczem, który tworzy niezrównaną kreację, stoi na wysokim poziomie artystycznym.

— **„Mała grzesznica".** W sobotę najbliższą wystawiona zostanie po raz pierwszy— ostatnia nowość scen zagranicznych, pełna humoru, dowcipu i werwy francuska komedja A. Birabeau „Mała grzesznica".

Nowe efektowne dekoracje pomysłu J. Hawryłkiewicza — dopełnią artystycznych wrażeń.

— **Przedstawienie popołudniowe w teatrze Lutnia.** Niedzielne przedstawienie popołudniowe w Lutni po cenach zniżonych wypełni „Pan Jowialski", nieśmiertelna komedja A. Fredry, wzbogacona muzyką i pantomimą.

— **Występ Leona Wyrwicza.** Niezrównany humorysta polski Leon Wyrwicz wystąpi w teatrze Lutnia na poranku niedzielnym 19 bm. o godz. 12 m. 30 pp.

W programie najprzedniejsze utwory bogatego repertuaru tego znakomitego artysty. Występy L. Wyrwicza cieszyły się wszędzie olbrzymiem powodzeniem. Wykonywany program nadaje się w zupełności dla młodzieży. Ceny miejsc zniżone.

Bilety już nabywać można w kasie teatru Lutnia codziennie 11 — 9 w.

CO GRAJĄ W KINACH?

Hollywood — Pieśniarz gór.
Stylowy — Tragedja księżny Olgi.
Heljos — Skąd niema powrotu.
Światowid — Romans współczesnej panny.
Miejskie — Pożar świata.
Ognisko — Szaleńcy.

WYPADKI I KRADZIEŻE

— **Wypadki w ciągu doby.** Od 14 do 15 bm. zanotowano wypadków 44, w tem kradzieży 5, opilstwa 13, przekroczeń administracyjnych 11.

— **Wolański jest chory umysłowo.** Sprawca poranienia policjanta na ulicy Mickiewicza, Wolański znany z licznych rozpraw nożowych i awantur w latach ubiegłych został na skutek zarządzenia władz skierowany na oddział psychjatryczny szpitala św. Jakóba.

Okazało się bowiem, że Wolański jest umysłowo chory i ostatnio wrócił ze Święcia, gdzie był izolowany w zakładzie dla obłąkanych.

— **Strzały do patrolu KOP.** Na odcinku Święciańskim wpobliżu Kołtynian do patrolu KOP oddano kilkanaście strzałów ze strony litewskiej.

Dopuścili się tego strażnicy litewscy, których patrol KOP przyłapał na naszem terytorjum.

Na szczęście nikt z kopistów od strzałów nie ucierpiał.

— **Spiący szofer spowodował katastrofę. Na drodze z Rakowa do Iwieńca autobus Kresowianka należący do Perelman Musi, prowadzony przez szofera Tołoczko Jana najechał na słup telefoniczny niszcząc go i zrywając linję telefoniczną. Sześć osób jadących autobusem odniosło ogólne potłuczenia. Przyczyną katastrofy było zaśnięcie szofera przy kierownicy od przepracowania.**

— **Zgon ofiary orgij samochodowych.** Przejechany przez autobus 12 b.m. na placu Katedralnym Okulewicz Józef, (ul. Jar nr. 1) nie odzyskując przytomności zmarł.

— **Zuchwała napaść.** W dniu 14 bm. Zajdsznur Uachama, Raduńska 27 idąc ul. Końską o godz. 19 została napadnięta przez nieznanego sprawcę, który wyrwał jej skórzaną torebkę z rąk zawierającą 3 złote. Sprawca kradzieży zbiegł.

—**Kradzież masła.** Zasinowej Zofji Słowackiego 10 z piwnicy tego domu skradziono 32 kilogramów masła, oraz butelki nalewki na łączną sumę 260 zł.

— **Złodziej żarówek.** W dniu 14 bm Zawadzki Aleksander, kontroler kina „Wanda" Wielka 30 zameldował policji o systematycznej kradzieży żarówek ogólnej wartości 70 zł. Sprawcę kradzieży Pietrzykowskiego Zbigniewa Połocka 4 zatrzymano w tym dniu na gorącym uczynku kradzieży.

— **Szopenfeldziarka.** Właściciel sklepu gastronomicznego przy ul. Mickiewicza nr. 33 Stanisław Banel zatrzymał na kradzieży paczki biszkoptów, Juszkiewiczównę Jadwigę, Rysia 31. Wymieniona dokonywała systematycznych kradzieży w tym sklepie.

— **Lokomotywa zabiła konia.** Na szlaku Wilno - Kolonja Wileńska na przejeździe Czarny Gościniec został zabity przez jadący parowóz koń nieznanego właściciela który pasł się bez dozoru około toru.

— **Uderzona przez samochód.** Ilewicz Helena, lat 54, Chocimska 44 została uderzona błotnikiem autobusu 38101, gdy przechodziła przez ul. Kalwaryjską. Ilewicz doznała lekkich obrażeń ciała.

— **Samobójstwo na cmentarzu.** W dniu 14 bm. Usiówna Anna, Zakretowa 30 na cmentarzu Bernardyńskim wypiła esencji octowej. Pogotowie Ratunkowe przewiozło ją do szpitala Sawicz. Powód boleść po stracie bliskiej krewnej.

— **Ujawnienie przemytu.** W dn 14 bm. znaleziono 14 kilogramów tytoniu litewskiego, pochodzącego z przemytu, w zabudowaniach należących do Ochotnikowa Arsenjusza (Trwała 6).

— **Podrzutek.** W dniu 13 bm. Łabudź Kazimierz, Sadowa nr. 3 znalazł podrzutka płci żeńskiej w wieku około 3 miesięcy. Podrzutka umieszczono w przytułku Dzieciątka Jezus.

OFIARY

W dniu imienin p. Jadwigi Turkowskiej, Dyrektorki państwowego gimnazjum im. E. Orzeszkowej w Wilnie 50 zł. do Jej uznania składa Opieka Rodzicielska.

KRONIKA

CZWARTEK **16** Dnia Saturjana Jutro Małgorzaty

W. słońca o godz. 6 m. 2

Z. słońca o godz. 4 m. 43

SPOSTRZEŻENIA ZAKŁADU METEOROLOGJI U. S. B. W WILNIE.

z dnia 15. X 1930 r.

Ciśnienie średnie w mm. 768
Temperatura średnia +1 11
Temperatura najwyższa +1 13
Temperatura najniższa +1 8
Opad w milimetrach: —
Wiatr przeważający Zachodni
Tendencje: stały wzrost, potem stan stały
Uwagi: pochmurno

URZĘDOWA

— **Lustracja ministerjalna.** W dniu wczorajszym bawił w Wilnie i przyjęty był przez pana wojewodę radca ministerjalny Orzechowski, delegat Ministerstwa spraw wewn. który przybył w celu zlustrowania oddziału aprowizacyjnego wileńskiego urzędu wojewódzkiego i referatów aprowizacyjnych poszczególnych starostw.

Między innemi radca Orzechowski wyjeżdżał do Landwarowa i Trok, Mołodeczna i t. d. celem sprawdzenia w poszczególnych miasteczkach i osiedlach konjunktur aprowizacyjnych.

Z terenu województwa wileńskiego udał się radca Orzechowski do Nowogródka celem przeprowadzenia podobnej lustracji na terenie tamtejszego województwa.

— **Posiedzenie komisji finansowej.** Dziś, odbędzie się posiedzenie miejskiej komisji finansowej celem rozpatrzenia uwag, poczynionych przez władze wojewódzkie, o budżecie miejskim na rok 1930 — 31.

WOJSKOWA

— **Spis uchylających się od rejestracji wojskowej.** Referat wojskowy Magistratu m. Wilna przystąpił do sporządzenia listy osób (rocznika 1912), który w przepisowym czasie nie zgłosili się do rejestracji i obecnie podlegają karom.

Podczas rejestracji zgłosiło się 1590 osób, natomiast około stu uchyliło się od obowiązku.

— **Zebrania kontrolne.** W dniu 4 listopada w lokalu Kasyna garnizonowego odbędą się zebrania kontrolne dla oficerów pospolitego ruszenia i b. urzędników wojskowych rocznika 1883 i 1878.

MIEJSKA

— **Nowy lokal Pogotowia Ratunkowego.** Magistrat przystąpił do przebudowy i kapitalnego remontu gmachu przy zaułku Franciszkańskim gdzie mieścić się będzie następnie Pogotowie Ratunkowe.

AKADEMICKA

— **Posady dla akademików.** Min. spr. wewnętrznych podało do wiadomości, że w szeregu urzędach administracji ogólnej wakuje kilkanaście stanowisk dla kandydatów I kategorji (z wykształceniem akademickiem). W woj. wileńskiem wakują trzy stanowiska.

Podania przyjmują urzędy wojewódzkie, decyduje zaś o przyjęciu kandydata i wyznacza miejsce praktyki Min. spraw wewn.

— **Akademicki Komitet Obchodu 10-cio lecia odzyskania Wilna przez wojska gen. Żeligowskiego.** Dnia 14 bm. ukonstytuował się ak. Komitet Obchodu 10-cia lecia odzyskania Wilna przez wojska gen. Żeligowskiego.

W skład komitetu weszli prezes Dembiński Henryk wice prezesi Klukowski Stanisław, Klewacki Leon, sekretarz Nagórska Helena, członkowie Sergjalis Hieronim, Kawecki Bohdan, Dziakowicz Aleksander.

Uroczystość obchodu odbędzie się dnia 19 bm. w gmachu głównym USB. W dniach najbliższych ukaże się odezwa do ogółu młodzieży ak. wydana przez komitet.

— **Z chóru akademików.** Zarząd chóru przypomina wszystkim członkom, że wzorem roku ubiegłego chór akademicki wystąpi 1 i 2 listopada w operze Moniuszki p. t. „Widma". Pozatem dnia 13 b. m. chór weźmie udział w obchodzie 10-lecia oswobodzenia Wilna.

Wszyscy członkowie proszeni są więc o regularne i punktualne uczęszczanie na próby. Stałe próby we wtorki i piątki o godz. 8 wiecz; ponadto w tym tygodniu próby głosami: we czwartek o godz. 10 rano — alty, o godz. 3.45 — basy, w piątek o godz. 12 soprany, w sobotę o godz. 2 tenory.

Jednocześnie zarząd zawiadamia, że zapisy nowych członków kończą się w dniu 21 b. m.; po terminie tym, aż do chwili wystawienia „Widm" nowych członków przyjmować nie będzie się.

Zapisywać się można na próbach oraz u członków chóru.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **„Przygotowanie akcji gen. Żeligowskiego"".** Dzisiaj we czwartek o godz. 6 po poł. w sali teatru Lutnia kpt. Bolesław Waligóra, jako prelegent Wojskowego Biura Historycznego z Warszawy wygłosi pod powyższym tytułem odczyt z dziejów walk o Wilno, stoczonych w październiku 1920 r. Nazajutrz po tym odczycie t. j. w piątek o tej samej godzinie i w tej samej sali mówić będzie kpt. Waligóra o „Oswobodzeniu Wilna 9-X 1920 r." Obydwa odczyty złożą się na nadzwyczaj interesujący obraz tego, tak doniosłego dla Wilna momentu historycznego. Tematem dzisiejszego t. j. czwartkowego odczytu będą a) stosunki polsko-litewskie na tle działań wojennych w 1920 r., b) trudności rozwiązania sprawy wileńskiej, skutki umowy w Spaa, traktat litewsko-sowiecki, c) przygotowania Naczelnego Wodza do akcji zajęcia Wilna w czasie od bitwy warszawskiej, aż do rozpoczęcia marszu litewsko-białoruskiej dywizji, d) prace gen. Żeligowskiego. Krytyczna noc przed wymarszem. Ostateczna decyzja.

— **Posiedzenie Wil. Oddz. T-wa Okulistów.** Dnia 17 b.m. o godz. 6.30 odbędzie się w sali wykładowej Kliniki Ocznej U. S. B. posiedzenie wileńskiego oddziału Tow. Okulistów Polskich, poświęcone pamięci profesora K. Noiszewskiego, z następującym porządkiem dziennym:

1) Sympozjum poświęcone pamięci Kazimierza Noiszewskiego, 2) profesor Szymański — Wrażenia z Kliniki w Zagrzebiu i ze zjazdu lekarzy słowiańskich w Splicie. 3) Przegląd piśmiennictwa.

— **Z T-wa Eugenicznego.** 13 października r. b. na nadzwyczajnem walnem zebraniu na prezesa oddziału wileńskiego T-wa Eugenicznego wybrany został jednogłośnie prof. dr. Stanisław Władyczko, na miejsce ustępującego prof. J. Szmurły.

SZKOLNA

— **Zjazd b. wychowanic gimnazjum im. Emilji Platerowej w Mińsku Litewskim.** Dn. 4 listopada rb. odbędzie się w Warszawie zjazd byłych uczenic polskiego gimnazjum im. E. Platerowej w Mińsku Lit. Zjazd rozpocznie się nabożeństwem w kościele św. Anny (po Bernardyńskim) o g. 10.30. Na zebraniu towarzyskiem, które odbędzie się tegoż dnia po południu, przewidywana jest obecność rodzin, sympatyków oraz wychowańców i wychowanic pozostałych szkół polskich w Mińsku. Informacyj udziela oraz przyjmuje zgłoszenia dr. Zofja Lejmbachów na, Warszawa ul. Brukowa nr. 20 m. 15, tel. 23061 lub 290-22.

Odpowiedzi Redakcji

Pan W. Tołłoczko Zawalna 3. Nie — redakcja jest innego zdania. W języku polskim istnieje rzeczownik ucho, którego liczba mnoga brzmi: ucha, zaś liczba podwójna uszy. Formy „ucha" używamy, mówiąc o większej ilości tych przedmiotów, występujących w pojedynkę, zaś ilekroć chodzi nam o parę uszu, jakie w danym wypadku posiada wór polski, używanie „uch" byłoby hyperpoprawnością nieco pretensjonalną.

SPROSTOWANIE

W 233 numerze „Słowa"" z dnia 10. X w „Echach Krajowych"" pod korespondencją z Bukiszek p. t. „Wrażenie moje z wycieczki"" zniekształcono podpis autora, który obecnie poprawiamy. Powinno być: **Uczeń Józef Kudźma.**

POPIERAJCIE L.O.P.P.

NIEBEZPIECZEŃSTWA PORY JESIENNEJ

Tak piękne wydają się złote dnie jesienne, a tak zdradliwe jest ich przejście w dnie smutne, deszczowe i chłodne. Zmienna pogoda jesienna nietylko działa przygnębiająco na człowieka, ale i przyczynia się do tak przykrych i częstych zaziębień. Jeden dostaje nagle silnego kataru, inny znowu dreszczy z oznakami grypy. Niektórzy skarżą się na złe samopoczucie, a innym łamanie w kończynach przypomina o ich reumatyzmie. — Aby móc wszystkim tym niebezpieczeństwom, grożącym nam zwłaszcza w obecnej porze jesiennej, skutecznie zapobiec, należy mieć zawsze w domu lub w kieszeni prawdziwe tabletki Aspirin. Oryginalne tabletki Aspirin (ze znakiem ochronnym w postaci napisu Bayer na każdem opakowaniu i na każdej tabletce) są do nabycia we wszystkich aptekach.

GIEŁDA WARSZAWSKA

z dnia 15. 10. 30 r.

WALUTY I DEWIZY

Dolary 8,95 i pół — 8,97 i pół — 8,93 i pół. Belgja 124,43 — 124,74 — 124,12. Gdańsk 173,22 — 173,65 — 172,79. Holandja 359,52 — 360,42 — 358,62. Kopenhaga 238,65 — 239,25 — 238,05. Londyn 43,34—43.45 — 43,23. Nowy York 8,912 — 8,932 — 8.892. Paryż 24,97 — 35,06 — 34,88. Praga 26,46 i pół — 26.53 — 26,40. Nowy Jork kabel 8,922 — 8,942 — 8,902. Szwajcarja 173,37 — 173,80 — 172,94. Wiedeń 125,80 — 126,11 — 125,49. Berlin w obrotach prywatnych 212.

RADJO WILEŃSKIE

CZWARTEK, DNIA 16 PAŹDZIERNIKA.

11.58: Sygnał czasu.
12.10 — 14: Transm. z Warszawy. Pogadanka i poranek szkolny z Filharmonji (dyr. G. Fitelberg).
15.50 — 16.15: Odczyt z Warszawy.
16.15 — 16.20: Program dzienny i komunikaty.
16.20 — 17.15: Muzyka z płyt.
17.15 — 18.45: Transm. z Warszawy. Odczyt i koncert.
18.45:— 19: Kom. Akadem. Koła Misyjnego.
19 — 19.10: Program na piątek i rozm.
19.10 — 19.35: Transm. z Warszawy Kom. rolnicze.
19.25 — 19.35: Muzyka z płyt.
19.35 — 19.50: Transm. z Warszawy Prasowy dziennik radjowy.
20 — 10.15: Transm. z Warszawy. Felje ton.
20.15 — 20.30: Pogadanka radjotechniczna — wygł. Mieczysław Galski.
20.30 — 22.15: Transm. z Warszawy. Koncert i słuchowisko.
22.15 — 22.50 Muzyka z płyt gramof.
22.50 — 24: Transm. z Warszawy. Komunikaty i muzyka taneczna.

Niesłychane zajście przy ul. Legjonowej

BANDA OPRYSZKÓW NAPADŁA NA DOM POLICJANTA.

Nieraz zwracaliśmy uwagę władz policyjnych na niezwykłe stosunki, panujące w dzielnicy Nowe Zabudowanie a szczególnie na ulicy Legjonowej i sąsiednich, gdzie zdarzały się stałe napady i najścia na mieszkania, kończące się najczęściej rozlewem krwi i kalectwem.

Mieszkańcy ulicy Legjonowej jak notowaliśmy w swoim czasie, kilkakrotnie zwracali się do władz z prośbą o wyznaczanie specjalnych patroli i posterunków w tej dzielnicy, gdzie przejście o zmroku grozi poważnem niebezpieczeństwem i nikt nie jest pewny dnia i godziny.

W soboty i niedziele na Legjonowej i w okolicy pijane bandy opryszków staczały wzajemne batalje a policja po za zlikwidowaniem (często spóźnionem) tych zajść bardzo pobłażliwie traktowała nożowników, co ich rozuchwalało. Władze policyjne absolutnie ignorowały głosy prasy i alarmy, podnoszone w tej sprawie.

Tymczasem na ulicy Legjonowej zaszedł wypadek, jaki można uważać za ukoronowanie wszystkich dotychczas notowanych zajść.

W dniu 14 bm. wieczorem, gdy w mieszkaniu posterunkowego P. P. Patke (ul. Zgoda, tuż przy Legjonowej) było kilka osób przybyłych z racji jego ślubu, znienacka wdarła się do lokalu banda kilkunastu okolicznych łobuzów, oświadczając w argonicki sposób, że chcą „zabawić się" u „nastawującego się" policjanta. Obecni na weselu starszy przodownik

WYJAŚNIENIE L. T-WA ŚW. KAZIMIERZA

W SPRAWIE ZNALEZIENIA BRONI U JEDNEGO Z JEGO CZŁONKÓW.

Pisma wileńskie dn. 8. 10. rb. umieściły notatkę jakoby w mieszkaniu skarbnika Litewskiego Towarzystwa św. Kazimierza, na terenie gminy gierwiackiej, ujawniono mały skład broni, w postaci 2 karabinów, 3 rewolwerów, kilku bagnetów oraz większej ilości nabojów a według „Dziennika Wileńskiego", 3 rewolwerów, 2 karabinów, 9 bagnetów i około 200 naboi. Gorliwy zaś korespondent wileński „Ilustrowan. Kurjera Codziennego" domości temu pismu, że u pomienionego skarbnika znaleziono „cały arsenał broni i amunicji" (10. 10. rb. nr. 274). Według informacyj tychże pism, skarbnik T-wa po przeprowadzeniu rewizji i skonfiskowaniu wspomnianego, jak się wyraża organ krakowski, arsenału broni i amunicji, został aresztowany.

W odpowiedzi na powyższe, Zarząd Centralny L. T-wa św. Kazimierza, po zebraniu informacyj, uważa za obowiązek podać do wiadomości ludzi dobrej woli co następuje:

W nocy, z 3 na 4 października rb. p. Bronisław Jodziewicz (który skarbnikiem T-wa nie jest), mieszkaniec wsi Gieluny, gminy gierwiackiej, pow. wileńsko - trockiego, słysząc ujadanie psów, napadniętych przez wilków, wystrzelił z rewolweru. Dnia następnego pod wieczór przybyło do tego gospodarza trzech posterunkowych P. P. w Gierwiatach i zażądało wydania broni. Bronisław Jodziewicz natychmiast dorzeczył im dwa rewolwery, dwa karabiny, jeden bagnet, jedną lufę od karabinu, pięć naboi niewystrzelonych, cztery łuski od takichże naboi. Wszystko to było pozostało z czasów wojny światowej. Jeden rewolwer nadawał się do użytku, a drugi rewolwer, jak również i karabiny były zardzewiałe. przyczem jeden bez zamków. Bagnet służył zamiast kołka, do którego przywiązywano konie na paszy.

Ze swej strony Zarząd Centralny T-wa uważa za stosowne zaznaczyć, że wymieniona wioska z' najdowała się dłuższy czas w obrębie działań wojennych podczas wojny światowej, gdyż tamtędy w pobliżu ciągnął się front niemiecko - rosyjski. Z tych to czasów powyższa broń zachowała się dotychczas tam, jak w wielu innych miejscowościach, przyfrontowych. Wiomiomo, że wieśniacy nieraz przechowują broń lub też wszelki inny sprzęt wojenny, nie zadając sobie sprawy z obowiązku doręczenia ich organom władzy, ani też z odpowiedzialności za niespełnienie tego obowiązku. To też p. Bronisław Jodziewicz został pociągnięty do odpowiedzialności w trybie administracyjnym za nielegalne posiadanie broni. Ale rzeczą wprost absurdalną jest przypuszczać, że powyższy fakt posiadania sprzętu powojennego przez niewiadomego wieśniaka, aczkolwiek i członka T-wa św. Kazimierza, może mieć jakikolwiek związek z działalnością kulturalno - oświatowego T-wa. W końcu, nie od rzeczy będzie nadmienić, że ani p. Bronisław Jodziewicz, ani żaden inny członek T-wa św. Kazimierza na terenie gminy gierwiackiej nigdy nie został aresztowany.

Zarząd Centralny Litewskiego T-wa św. Kazimierza.

Kącik Grafologiczny

Kącik grafologiczny, poświęcony tym wszystkim czytelnikom, którzy się grafologją interesują i chcieliby otrzymać ekspertyzę charakteru swego bądź zainteresowanej osoby, zawiadamia iż listy z próbkami pisma należy przesyłać do Redakcji „Słowa" dla grafologa, załączając znaczek 1 zł. na odpowiedź...

Nieczytelnemu panu z Nieświeża. Drogi Panie—dziękuję za list. Odcyfrowałem go—ale podpis po ostał dla mnie niezrozumiały. Różnie kombinowałem Ugot—Stgot. —czy coś takiego—niemniej jednak przypuszczam, że Szanowny Pan Kącik przeglądając na odpowiedź niniejszą natrafi.

Ale zamaszystość—ale charakterek—nono. Nerwy Panie drogi—mógłby Pan się opanować pisząc choć do grafologa. No, ale tem lepiej—„widzę" Pana przez smugi Pańskiego listu.

Wybitny ślad studjów i pracy umysłowej. Umysł błyskotliwy ogarniający szerokie horyzonty. Łatwość i szybkość postanowień i decyzji. Stanowczości dużo. Nieco sceptyzmu.

Brak przęsła między rozumem (dużym) a sercem.

Jolanta. Tekst otrzymałem — dziękuję. A oto ekspertyza:

Wybitne staccatto rytmu życiowego, t. z. porządek, systematyczność, wyraźny kierunek i cel życia.

W niektórych wypadkach brak jasnego sądu. Dużo woli—nawet samozaparcia się. Swego rodzaju suchość myślenia—ale przemijająca.

Zmysłowość—przechodząca ciekawą fazę przeistoczania się w mózgowość.

Charakter prawy—nieco egoistyczny.

Szarotka-mimoza. Kwiatuszku tatrzański i subtelna mimozo z gór albańskich—o złotym pyłku—za mało tekstu, czekam na listy obszerniejsze (bez znaczków).

Kobieciątko. Jakiż doskonały pseudonim, mógłbym właściwie napisać odpowiedź — „kobieciątku" i toby już — całą ekspertyzę w sobie zawierało.

Różne są kobieciątka:

„Femina e Vento" mówi piosenka neapolitańska. „Donna e mobile" śpiewa Kiepura.

Ani jedno, ani drugie.

Dobre, ciche, lubiące porządek i spokój — kobieciątko.

Uczuciowość — zupełnie słusznie „rozumu na eksport brak" jest jednak dużo, bardzo dużo instynktu, tak bardzo kobietom sowicie udzielonego przez naturę, jest dużo intuicji jak czułki u ślimaka, wskazującego kierunek.

Poczciwemu kobieciątku pozwolę sobie służyć jedną radą — proszę pracować nad sobą, rozwijać się — stać się bardziej wielostronną — by nie stać się szablonową i co gorsza — nudną — dla niego.... niech się Kobieciątko nie gniewa.— i ładnie do grafologa uśmiechnie. Zgoda?...

Oryginalne amerykańskie
Maszyny do szycia
(Singera rekonstruowane)
wszelkich typów poleca
Zygmunt Nagrodzki
Wilno, Zawalna 11-a
Żądajcie cenników

Zamienię dom murowany — nowoczesnej konstrukcji—dwupiętrowy 10 mieszkaniowy, przytem 2 morgi terenu w Wejherowie na Pomorzu (20 minut od Gdyni) na folwark wzgl. działkę na Wileńczyźnie. Zgłoszenia łaskawe do „Słowa" sub. F. D.

ŻĄDAJCIE
we wszystkich aptekach i składach aptecznych znanego środka od odcisków
Prow. A. PAKA

Pianina
najsłynniejszej wszechświatowej firmy **„ERARD"** oraz **„BETTING"** i **„K. i A. FIBIGER"**
uznane za najlepsze w kraju (na Targach Północnych nagrodzone **Wielkim Złotym Medalem**) sprzedaje na dogodnych warunkach Kijowska 4 **Abelow.**

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie, 2-go rewiru z siedzibą w Wilnie, przy ul. Jakóba Jasińskiego nr. 1 m. 3, zgodnie z art. 1030 Ust. Post. Cyw. podaje do wiadomości publicznej, że w dniu 20 października 1930 roku o godz. 10 rano, w Wilnie przy ul. Tatarskiej nr. 3 odbędzie się sprzedaż z licytacji, należącego do Adama Szylińskiego i Ignacego Walentynowicza majątku ruchomego, składającego się z autobusu f. „Chevrolet", oszacowanego na sumę zł. 2500.

Komornik (—) F. Legiecki.

Gotówkę i wszelkie oszczędności w rozmaitej walucie lokuje sumiennie i bezpłatnie przy dobrem oprocentowaniu na pierwszorzędne hipoteki miejskie i wiejskie. Agencja „POLKRES" Wilno, ul. Królewska 3, tel. 17-80. —o

KINO MIEJSKIE
SALA MIEJSKA
ul. Ostrobramska 3.
Od dn 15 do 19 października 1930 roku włącznie będzie wyświetlany film:
„POŻAR ŚWIATA"
Potężny dramat serc, osnuty na tle wojny światowej Aktów 10. W rolach głównych **William Hall Davis John Stuart, Marie Ault i Cliford Heaterley**
Kasa czynna od g. 3 m. 30. Początek seansów od g. 4-ej. Następny program: „Walka w obłokach".

KINO-TEATR
„HELIOS"
ul. WILEŃSKA 38.
DZIŚ! Na 1-szy seans Balkon 60 gr., Parter 1 zł. Największe arcydzieło dźwiękowe doby obecnej! Film, który poruszył cały świat! Arcydzieło, o którem długo mówić będzie Wilno!
SKĄD NIEMA POWROTU
Niesłych. emocjon. dramat z serji „Hańbiący żółty paszport". W roli gł. najgenjaln. gwiazda ekranu **ITA RINA.** Film o niezwykłej wartości artystycznej
Nad program: Rewelacyjne dodatki dźwiękowe. Seansy o godz. 4, 6, 8 i 10.15

Dźwiękowe Kino
„HOLLYWOOD"
Mickiewicza 22.
Dziś! Pierwszy Film Polsko-Amerykański. Przebój dźwiękowy
REWJA HOLLYWOODU
Przepiękne obrazy rewjowe, śpiewno - taneczne z udziałem **Hanki Ordonówny, Karola Hanusza, Johna Gilberta, Normy Scherer, Buster Keaton** i innych gwiazd ekranu. Nad program: **Hanka Ordonówna** śpiewa kuplety w języku polskim. Ceny zniżone tylko na 1 seans. Początek o godz. 4, 6 8 i 10.15

Kino Kol.
„OGNISKO"
Ul. Kolejowa 19.
Dziś i dni następnych wielka epopea filmowa według scenarjusza A. Czyżkowskiego. Najbardziej fascynujący film polski **SZALEŃCY** **„My pierwsza brygada"**
Wspaniały 12-to aktowy dramat o niezwykle ciekawej treści, z życia i walk bohaterów—legjonistów z czasów wojny światowej aż do odzyskania niepodległości Polski. Bajeczna gra Interesujące tło. Rewelacyjne sceny. W rolach głównych wybitni artyści polskiego ekranu: **Irena Gawęcka, Marjan Czauski, Jerzy Kobusz, Aleksander Starza, Bol. Szczurkiewicz i Marek Oróg.** Początek seansów o godz. 5, w niedz. i święta o g. 4.
Wkrótce wystawiamy wielki film produkcji francuskiej p. t. **„Dziewica Orleańska" (Joanna d'Arc)**

Polskie Kino
„WANDA"
Wielka 30. Tel. 14-81
Dziś! Najgłośniejszy przebój polski 1930 r. ze złotej serji Tad. Konczyca. W rolach gł.: **NORA NEY, ADAM BRODZISZ, BOGUSŁAW SAMBORSKI, ST. JARACZ, IRENA DALMA** i inne
„URODA ŻYCIA" w-g nieśmiertelnego arcydzieła St. Żeromskiego. Kierownictwo literackie

Kino-Teatr
„STYLOWY"
WIELKA 36.
Dziś! Wielki podwójny program! Pierwszy raz w Wilnie!
„Tragedja księżnej Olgi" p. t. (CZERWONA TANCERKA) Potężny dramat z życia rewolucji rosyjskiej w 12 aktach. W rol. gł. **MARCELA ALBANI** i urocza, jasnowłosa **LIANA HAJD.** Nad program: W rocznicę oswobodzenia Wilna od nawały bolszewickiej wyświetlamy **„Kościuszko pod Racławicami"** (Pierwsza miłość Kościuszki) monumentalno-epokowe arcydzieło w 10 aktach

Panie i Panowie, dobrze się reprezentujący, mogą otrzymać od zaraz stałą pracę w poważnej instytucji, na bardzo korzystnych warunkach. Byt zapewniony. Zgłosić się z dowodami osobistemi od godz. 17—20 pod adresem Wilno, W. Pohulanka 1. Biuro „Rachuba" tel. 3-67. 5—

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI.

Urząd Skarbowy Podatków i Opłat Skarbowych na zasadzie par. 33 instrukcji o przymusowem ściąganiu państwowych podatków i opłat z dn. 17. V. 1926 r. (Dz. Urz. Min. Skarbu Nr. 15) podaje do wiadomości ogólnej, iż w dniu 22 października 1930 roku o godz. 10-ej rano przy st. Woropajewo(odbędzie się sprzedaż z licytacji niżej wymienionych ruchomości, należących do Braci Zingerów w Woropajewie, a mianowicie: 220 mtr. sześc. osiki w kłocach od 1,80 do 3 m. długości o przeciętnej średnicy od 20 do 26 cm., oszacowanych na sumę 8.000 zł., 170 mtr. olchy w kłocach od 1.80 m. do 2,5 m. długości, średnicy od 20 do 30 cm., oszacowanych na sumę 3,765 zł. 56 gr., 500 kubików sześciennych (14 metrów sześciennych desek osin, olchy i jodły, oszacowanych na 1.000 zł., 118 m. sześc. olchy w kłocach od 1,8 do 4m. długości, oszacowanych na 1.000 zł. 57 gr. celem pokrycia zaległości podatkowych.

Zajęte przedmioty reflektanci mogą oglądać w dniu 22 października 1930 roku od godz. 8 do godz. 10-ej rano przy st. Woropajewo.

(—) Ludwik Raginia
Naczelnik Urzędu Skarbowego.

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI.

Urząd Skarbowy Podatków i Opłat Skarbowych na zasadzie par. 33 instrukcji o przymusowem ściąganiu państwowych podatków i opłat z dn. 17. V. 1926 r. (Dz. Urz. Min. Skarbu Nr. 15) podaje do wiadomości ogólnej, iż w dniu 22 października 1930 roku o godz. 11-ej rano w hucie Hołbiej, gm. woropajewskiej odbędzie się sprzedaż z licytacji niżej wymienionych ruchomości należących do Braci Zingerów niżej Hołbieja, gm. woropajewskiej a mianowicie: 180 skrzyń szkła okiennego rozmiaru od 16×86 cm. długości, grubości 2 mm., od 20 do 32 cm. szerokości (1 skrzynia zawiera do 20 mtr.), oszacowanych na sumę 17.413 złż 06 gr., 125 skrzyń szkła okiennego rozmiaru od 16×86 cm. długości, grubości 2 mm., szerokości od 20 do 32 cm. (waga jednej skrzyni 100 kg.), oszacowanych na sumę 11.911 zł. 37 gr. na pokrycie zaległości podatkowych.

Zajęte przedmioty reflektanci mogą oglądać w dniu 22 października 1930 roku od godz. 8 do godz. 11 rano w hucie Hołbiei.

(—) Ludwik Raginia
Naczelnik Urzędu Skarbowego

KUPNO SPRZEDAŻ

Kwiaty — filodendron i fikusy do sprzedania tanio. Dzielna 30. —0

Osoby, mające zamiar kupić stoiska drewniane po Wystawie hodowlanej II-ch Targów Północnych, powinne zgłaszać się do biura Targów — Ogród Bernardyński w dniach 15, 16 i 17 b. m. od godz. 9 — 3 p. p.

Węgiel Górnośląski opałowy i kowalski, koks, drzewo szczapowe i rąbane. Dostawa niezwłoczna w zamkniętych wozach. D.-H. **„Wilopał"** Styczniowa 3 tel. 1817

Centroopał POLECA **WĘGIEL** górnośląskich kopalni lepszych gatunków z dostawą w każdej ilości oraz **DRZEWO OPAŁOWE** suche i zdrowe gatunków brzoza, olcha sosna **BIURO, Zamkowa 18, Tel. 17-90 SKŁAD: Kijowska 8, tel. 999** —4

Pokój umeblowany do wynajęcia. Wygody łazienka. Wiwulskiego 6-ej m. 14. Oglądać 10 — 12 i 6 — 8.

Pokój dobrze umeblowany do wynajęcia telefon 14-78

Mieszkanie 3 pokojowe z wygodami odnowione do wynajęcia. Ul. Krakowska № 51. Informuje Dozorca.

Pokój z telefonem dla stałego, solidnego lokatora do wynajęcia. Oglądać od 8—9 i 4—6 w. W. Pohulanka 14 m. 10, wejście z ul. Słowackiego. —3

Krzaki czarnych porzeczek do sprzedania. Antokol, ul. Senatorska 7. Iwaszkiewicz

RÓŻNE

Maturzystka ukończona może zająć się przygotowaniem chłopca lub dziewczynki do kl. wstępnej, I-szej, II-giej lub III-ej gimnazjum. Lekcje w godzinach przedpołudniowych (do 1-ej) Zgłoszenia z dokładnym adresem należy podać w redakcji „Słowa" pod L. O.

Spólnik potrzebny do budującego się tartaku przy wodnym młynie. Zgłoszenia: Wilno, Mickiewicza 27. Stoberski.

Meble luksusowe eksponaty z wystawy r. 1930, za które otrzymano największą nagrodę Dyplom Uznania. 1. Sypialnie z drzewa cytrynowego, stylu modnego z 1930 r., 2. Gabinet z drzewa mahoniowego, stylu modnego z 1930 r., 3. Sypialnię z drzewa dębowego z „ptasim okiem", inkrustacja Polisandra, możliwie na raty, do nabycia we wzorowych warsztatach „POMOC PRACY" **Subocz 19, tel. 198** od godz 12-ej do 4-ej

Tanio i fachowo piszemy na maszynach. Wileńskie Biuro Komisowo - Handlowe, Mickiewicza 21, tel. 152. —1

Domy drewniane dochodowe o 6 mieszkaniach z ogrodem owocowym — placu 300 sąż. kw. sprzedamy za 25000 złotych. Dom H.-K. „Zachęta" Mickiewicza 1, tel. 9-05.

ZGUBY

Unieważnia się indeks wystawiony na imię Jana Lenczewskiego - Samotyi wydz. matemat. przyrodn.

Najtaniej kupuje się dobre towary u **GŁOWIŃSKIEGO.** Polecamy wełny, jedwabie, tweedy, welwety, flanelet (nipony) deseniowe oraz pończochy, pończoszki dziecinne i skarpetki. —1 **UWAGA — WILEŃSKA 27.**

Akuszerki
AKUSZERKA ŚMIAŁOWSKA oraz Gabinet Kosmetyczny, usuwa zmarszczki, piegi, wągry, łupież, brodawki, kurzajki, wypadanie włosów. Mickiewicza 46.

INSTYTUT de BEAUTE „KEVA" (Paris) Mickiewicza 37, tel. 657, od 11 — 1 Rozgładzanie i odświeżanie twarzy. Leczenie wągrów i pryszczy. Elektryzacja W.Z.P. 85

LOKALE

LEKARZE
DOKTÓR **D. ZELDOWICZ** chor. skórne, weneryczne, narządów moczowych, od 9— 1, od 5—8 wiecz

Kobieta-Lekarz **Dr. Zeldowiczowa** KOBIECE, WENERYCZNE NARZĄDÓW MOCZOW. od 12—2 i od 4—6, **ul. Mickiewicza 24.** tel. 277.

Dr. Kenigsberg choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe **Mickiewicza 4,** t.el. 1.90. Od 9—12 i 4—8

Dr. Wolfson choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe Wileńska 7, od 9—1 i 4—8 w. tel. 10-67.

DOKTOR **Blumowicz** choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe **WIELKA 21** tel. 921, od 9—11 i 3—6 W. Z. P. 29.

KOSMETYKA
GABINET Racjonalnej Kosmetyki Leczniczej. Wilno, Mickiewicza 31 m. 4. **Urodę** kobiecą konserwuje, doskonali, odświeża, usuwa jej zwarty i braki. Masaż twarzy i ciała (panie). Sztuczne opalenie cery. Wypadanie włosów i łupież. Najnowsze zdobycze kosmetyki racjonalnej. Codziennie od g. 10—8. W. Z. P 43.

Masaże twarzy: ręczne, wibracyjne i plastyczne. Epilacje. Gabinet Kosmetyki Leczniczej **Cedib** J. Hryniewiczowej. ul. WIELKA № 18 m.9. Przyj. w g. 10 - 1 i 4 - 7 W. Z. P. № 26.

Rejestr Handlowy

DO REJESTRU HANDLOWEGO DZIAŁ B SĄDU OKRĘGOWEGO W WILNIE WCIĄGNIĘTO NASTĘPUJĄCE WPISY:

w dniu 18. 7. 1930 r.

470. l. Firma: **„Dom Handlowo Ekspedycyjny — Wilsped — spółka z ograniczoną odpowiedzialnością".** Prowadzenie wszelkiego rodzaju operacji komisowych w dziedzinie przewozu, przechowywania, i lombardowania towarów, handlu węglem kamiennym i innemi towarami, oraz eksploatacja bocznicy kolejowej na posesjach położonych w Wilnie przy ul. Ponarskiej pod Nr. 75 77 i 79. Siedziba w Wilnie, ul. Ponarska 77. Przedsiębiorstwo istnieje od 21 grudnia 1929 r. Kapitał Zakładowy 5000 zł. podzielony na 100 udziałów po 50 złotych każdy. całkowicie w gotowiźnie wpłacony. Zarząd spółki stanowią zam. w Wilnie Ber Szlapocznik przy ul. Wileńskiej 30 Jakób Szklar przy ul. Stefańskiej 24 — 26. Weksle, czeki, akty, umowy, pełnomocnictwa i wogóle wszelkiego rodzaju zobowiązania spółki, podpisują obydwaj zarządcy łącznie lub podczas nieobecności jednego z zarządców podpisuje drugi zarządca łącznie z udziałowcem Mojżeszem Milejkowskim. Odbiór i podpisywanie korespondencji poleconej, pieniężnej i wartościowej, przesyłek pocztowych i kolejowych frachtów kolejowych i dokumentów celnych wogóle wszelkiego rodzaju korespondencji nie zawierającej zobowiązań należy do każdego z zarządców. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością zawarta na mocy aktu zeznanego przed Stefanem Mokrzeckim Notarjuszem w Wilnie w dn. 21 grudnia 1929 r. za Nr. 2613 na czas nieograniczony. 2059

471. l. Firma: **„Wileńskie Przedsiębiorstwo — Klucze — spółka z ograniczoną odpowiedzialnością"".** Strzeżenie własności prywatnej na wypadek włamania się i kradzieży. Siedziba w Wilnie, ul. Trocka 11 — 7. Przedsiębiorstwo istnieje od 24 lutego 1927 r. Kapitał zakładowy 13350 złotych podzielony na 15 udziałów po 890 złotych każdy całkowicie wpłacony. Zarząd spółki stanowią zam. w Wilnie Hieronim Mohl przy ul. Mickiewicza 28. Michał Benisławski przy ul. Witoldowej 5 i Alfred Mirbach przy ul. Trockiej 11. Weksle, czeki, zobowiązania, umowy, plenipotencje i akty podpisują pod stemplem firmowym dwaj członkowie zarządu, i korespondencję nie zawierającą zobowiązań jak również pokwitowania z odbioru wszelkich należności dla spółki podpisywać może każdy z członków zarządu samodzielnie. — Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością zawarta na mocy aktu zeznanego przed Stefanem Przewłockim pełniącym obowiązki Józefa Siewierko. Notarjusza w Wilnie w dniu 24 lutego 1927 r. za Nr. 1020 na czas nieograniczony. 2058

w dniu 18. 7. 1930 r.

469. l. Firma: **„Zniszczyński i Spółka — spółka z ograniczoną odpowiedzialnością".** Prowadzenie handlu, win, wódek i towarów spożywczych i kolonjalnych. Siedziba w Wilnie, ul. Zawalna 47. Spółka istnieje od 1930 r. Kapitał zakład owy 2000 złotych podzielony na 10 udziałów po 200 złotych każdy. 1400 złotych wpłacono w gotowiźnie, resztę zaś kapitału wpłacono w postaci koncesji na prawo prowadzenia handlu wódek.

Zarząd spółki stanowią zam. w Wilnie: Władysław Zniszczyński przy ul. Dobrej 1 i Chaja Dukształska przy ul. św. Mikołaja 4. Wszelkie zobowiązania w imieniu spółki, czeki, weksle, umowy i pełnomocnictwa podpisują pod stemplem firmowym obaj członkowie zarządu łącznie, korespondencję zaś nie zawierającą zobowiązań oraz pokwitowania z odbioru z poczty korespondencji pieniężnej, poleconej i zwykłej jak również z odbioru towarów i wszelkich przesyłek z kolei podpisuje pod stemplem firmowym którykolwiek z członków zarządu. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością zawarta na mocy aktu zeznanego przed Janem Klottem Notarjuszem w Wilnie w dn. 30 kwietnia 1930 r. za Nr. 2269 uzupełnionego aktem zeznanym przed Notarjuszem Klottem w Wilnie w dn. 5. VI. 1930 r. za Nr. 2796 na czasokres do dnia 1 stycznia 1932 r. 2057

w dniu 21. 7. 1930 r.

472. l. Firma: **„Narocz — Towarzystwo dla Przetworu, importu i eksportu win — spółka z ograniczoną odpowiedzialnością".** Prowadzenie wytwórni win owocowych oraz skup win granowych i zbyt tych artykułów na terenie Rzeczypospolitej Polskiej i poza jej granice. Siedziba w Wilnie, przy ul. Wielkiej 30. Przedsiębiorstwo istnieje od 6 czerwca 1930 r. Kapitał zakładowy 4200 złotych na 42 udziały po 100 złotych każdy całkowicie wpłacony. Zarząd spółki stanowią zam. w Wilnie: Leokadja Nieciecka, Ludwik Niecieckі oboje przy ul. Mickiewicza 30 — 7 i Antoni Zdrojewski przy ul. Zakretowej 17 — 5. Plenipotencje, czek, weksle, indosy i inne zobowiązania, akty i umowy notarjalne i prywatne, żądania zwrotu sum z instytucyj kredytowych, nabywanie, zbywanie, zastawianie, i wydzierżawianie nieruchomości, zaciąganie pożyczek hipotecznych, wykreślanie wierzytelności z wykazu hipotecznego — podpisuje dwóch członków zarządu. Pokwitowania z z odbioru pieniędzy, wszelkiego rodzaju korespondencji, przekazów pieniężnych, przesyłek pocztowych, kolejowych i z komór celnych podpisuje jeden członek zarządu. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością zawarta na mocy aktu zeznanego przed Janem Klottem Notarjuszem w Wilnie w dniu 28. IV. 1930 r. za Nr. 2242 na czas nieograniczony. 2060

A. ARMANDI

50) WŚRÓD NOCY BEZ GWIAZD

— Nie mam pojęcia!

— To resor, który zaraz się urwie i spadnie.

— Phi, to całkiem poważne?

— Bardzo!

— I długo trzeba to poprawiać?

— Przykręcić mocniej śrubę. Za pół godziny wszystko będzie gotowe: akurat zajmie to tyle czasu, ile trzeba, by mój ojciec mógł wyrazić panu swoją wdzięczność.

Fortiolis z trudnością powstrzymał grymas niezadowolenia. Doświadczenia ostatnich czasów wyrobiły w nim wstręt do nowych znajomości. Ale młoda dziewczyna przy kierownicy oczarowała go i nie mógł się sprzeciwiać jej arbitralnym decyzjom.

W bok od gościńca ciągnęła się szeroka aleja, wysadzona drzewami. Panienka skręciła w nią. Zaniepokojony Fortiolis dotknął jej rękawa:

— Pani się nie myli?

W odpowiedzi potrząsnęła przeczą co głową i podwoiła szybkość. Fortiolis zmienił się na twarzy:

— Ależ, ta aleja prowadzi do zamku Estranblot?

— Tak.

— Pani tam mieszka?

— Właśnie.

Stanowczym ruchem Fortiolis położył rękę na kierownicy.

— Pani wybaczy, ale ja wysiądę.. Niech pani jedzie do domu mojem autem! Ja poczekam tutaj na drodze.

— Dlaczego? — zdziwiła się panienka.

— Tak trzeba. — odrzekł ponuro starzec.

Dziewczyna próbowała ująć go łagodnością:

— Doprawdy, papo będzie uszczęśliwiony z poznania pana, tak dawno pragnął tej znajomości.

Fortiolis wiedział o tem dobrze: już dwa razy udało mu się wykręcić od znajomości z tym nieprzyjemnym sąsiadem.

— Skoro pani tu mieszka, musiała pani słyszeć o sąsiedzie z „Madriny"?

— Naturalnie.

— Wie pani więc, że to jest niedźwiedź, unikający ludzi.

— Nie słyszałam o tem.

— A..... szkoda: tym niedźwiedziem ja jestem.

Na twarzy panienki ukazało się sztuczne zdziwienie:

— Jakto? Pan jest p. Florestyn Fortiolis?

— We własnej osobie. Teraz pani rozumie?

— Bynajmniej! — zaprzeczyła, patrząc na niego smutnie i serdecznie. — Jakto? jesteśmy najbliższymi sąsiadami i pan odmawia? Ale muszę się panu przedstawić: jestem córką Pedro Bustamente!

— Arabella Bustamente!

— Aha! Pan o mnie słyszał?

— Tak, mówiono mi o pani.

— Głos Arabelli drgnął:

— Czyżby to nazwisko było powodem, dla którego pan odmawia odwiedzenia mego ojca?

— Broń Boże!

— Czyżbyśmy zrobili, nie wiedząc o tem, coś takiego, co pana zagniewało?

— Nie.

Dziewczyna pokiwała smutnie głową:

— Więc to dlatego, że nie jesteśmy Francuzami?

Na widok zmartwienia panienki dobre serce Fortiolisa zmiękło:

— Jakie może mieć znaczenie w tym wypadku narodowość?

— Wiem, że od pewnego czasu we Francji cudzoziemcy nie są lubiani.

— Francja przestała ich lubić, bo miała poważne powody ku temu. Ale zapewniam panią, że nie podzielam tych antypatyj. Pozatem, pani mówi tak świetnie po francusku, że mogłaby uchodzić za rodowitą Francuzkę

— Matka moja była Francuzką. Urodziłam się w Meksyku.

— A! W Meksyku?

Arabella spojrzała badawczo na starca, Fortiolis okazał żywe zainteresowanie.

— Pan zna Meksyk? Pan tam bywał? — zapytała.

— Mam tam pewne sprawy pieniężne — odpowiedział wymijająco.

— Zdawało mi się, że słyszałam tam pańskie nazwisko. Czy ma pan tam krewnych?

— Brata.

— Brata! Pański brat mieszka w Meksyku?

— Mieszkał, — poprawił Fortiolis.

— Czy wyjechał teraz?

— Nie: umarł.

Nie rozumiał, dlaczego głos Arabelli zadrżał:

— Ach! — szepnęła — umarł? I pan już nie ma tam krewnych?

— Nie!

Z niepokojem spojrzała na ponure oblicze starca:

— Nikogo, nikogo krewnego?

— Ani żywej duszy.

Fortiolis zauważył, że oczy dziewczyny rozszerzyły się dziwnie, ale nie rozumiał dlaczego. Wyraz twarzy Arabelli zmienił się nagle. Nie dając mu czasu na zadanie pytania, zawołała błagalnie:

— Proszę pana, niech pan jedzie do Estranblot.... ja bardzo proszę!

— Nie mogę, proszę panią, powtarzam, że nie mogę.

— Ale dlaczego? — zapytała z dziwną rozpaczą. — Przecież powiedział pan, że ani ja, ani mój ojciec nie zrobiliśmy panu nic złego, że pan się na nas nie gniewa!

— Ależ tak, naturalnie.

— Więc dlaczego?

Fortiolis uśmiechnął się kwaśno:

— Nie chodzi tu o państwa, ale jestem w niezbyt dobrych stosunkach z właścicielem zamku.

— Markiz nie mieszka teraz w Estranblot.

— Ale zamek jest jego własnością

— Zapewniam pana, że teraz my tam jesteśmy panami.

— Nie wątpię, ale....

— Pędzimy dosyć samotny tryb życia, może pan nie obawiać się spotkania z przykremi dla pana osobami

— Znajomość ze mną nie jest wcale rzeczą przyjemną. Jestem ponury i samotny.

— Pan porozmawia z moim ojcem o Meksyku....

Arabella ujrzała, że dobrze trafiła, a propozycja jej odpowiadała tajemnym życzeniom Fortiolisa. Ale nie mógł się jeszcze zdecydować:

— Nie, naprawdę nie mogę. Może mnie pani uważać za dzikusa (co jest zupełnie zgodne z prawdą), ale proszę nie nalegać. Zaproszenie pani bardzo mnie wzrusza, ale, niestety, nie mogę z niego skorzystać.

Arabella zrozumiała, że znów wysiłki jej spełzły na niczem, postanowiła więc zmienić taktykę. Pochyliła się ku niemu i rzekła zdławionym ze wzruszenia głosem:

— A jeśli powiem panu, że ojciec mój najął zamek Estranblot i zamieszkał tutaj wyłącznie na moją prośbę i wyłącznie w tym celu, aby być blizko pana, a powodem tego było nazwisko, które pan nosi.

Ton, którym to wypowiedziała, i wzruszenie, którego nie mogła ukryć, zdziwiły Fortiolisa i nawet zaniepokoiły.

Powtórzył z głębokim namysłem:

— Powodem tego było nazwisko, które noszę?

— Tak.

Oczy ich spotkały się i Fortiolis pokiwał głową:

— Ja panią nie rozumiem, naprawdę, zupełnie nie rozumiem!

Twarzyczka Arabelli wyrażała głęboki smutek, w oczach zakręciły się łzy. Odwróciła się od niego:

— Tembardziej powinien pan wstąpić do Estranblot.

I nie czekając odpowiedzi, wjechała na dziedziniec. Tym razem Fortiolis nie sprzeciwiał się więcej.

Wydawca St. Mackiewicz. Redaktor odpowiedzialny Witold Wandyczowski

Drukarnia Wydawnictwa „Słowo", Zamkowa 2